Ner 90. Kraków 21 Kwietnia — Czwartek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Dube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 20 kwietnia.

Odczytując skazówki, a więcéj jeszcze intencye nowego gabinetu, jakie tenże objawił w artykule *Wiener-Abendpost*, uderzać musi, czemu wywołały one takie nieukontentowanie, ba, niechęć wszechstronną. Pojmowalibyśmy, gdyby dzienniki federalne nie były zadowolone i wystąpiły w boju otwartym, ale dla czego oraz niemieckie, wierno konstytucyjne nawet centralistyczne? Wszak stoi tam wyraźnie, że wszystko, co nie na konstytucyjnéj drodze — *alienum a me puto*. Czyż to nie dosyć?

Owóż zdaje się, że nie, że dzienniki centralistyczne nawet konstytucyi się obawiają, i słusznie. Każda bowiem a tem samem i grudniowa, zbyt jest elastyczną. To jeszcze nie dostateczne palladium dla supremacyi niemieckiéj. Albož to rezolucya galicyjska nie była na ściśle konstytucyjnéj drodze? Piękna konstytucyjność, co żąda zmiany nie na korzyść centralizacyi ale autonomii! Konstytucya jeżeli nie jest dogmatem, jeżeli ją zmienić może ktokolwiek inny w Austryi, niż stronnictwo niemieckie — nie jest niczem. I cóż z tego, że ministeryum, które się jawnie przyznaje do chęci sprowadzenia harmonii w żywiołach monarchii, więc przyznaje się prawie do chęci wejścia w układy bodaj czy nie z Czechami, cóż więc z tego, gdy takie ministerstwo powie i zaręcza, że gruntu konstytucyi opuścić nie chce, że tylko konstytucyjną drogą chce postępować.... Tak, zapewne, jak gdyby nie było wiadomo, że konstytucya jest elastyczną, a droga również da się nie w jednym naciągnąć kierunku.

Nam się atoli wydaje, lubo temu przymiotowi konstytucyj pisanych wcale zaprzeczać nie myślimy, iż obawiać się jednak można, że jest ona w obecnym razie tak przez jednych jak i przez drugich nieco przesadzoną. Jeżeli centraliści lękają się, aby gabinet nie zadaleko w układach mógł podążyć nie schodząc z konstytucyjnéj drogi, to znów wolno nam sądzić, że ministeryum zbyt może na rozszerzalność konstytucyi liczy. Trudno przypuścić, aby z konstytucyi wydobywać można raz po raz systemat to *Abwehru* to *Ausgleichu*.

Dla tego też życzyćby trzeba, aby jak najprędzéj przeszła dla nowego gabinetu owa początkowa epoka, gdzie dzienniki rozsądzają czyli rozkładają program każdego ministeryum. Obecne właśnie z saméj natury swojéj poddać swojego nie mogło pod ów rozbiór. Z góry bowiem wypowiadać nie zdoła, czego jeszcze nie otrzymało, a bez czego dalsze istnienie, to jest osiągnięcie celu, jest niepodobnem. Do czynu więc przystąpićby należało, inaczéj bowiem pozostawienie wszystkiego w *status quo*, utrudnia nawet wszelkie porozumienia, które ugody poprzedzać zwykły. Wobec tak nienaruszonego *status quo*, wyradza się pewna wątpliwość bardzo szkodliwa, i zamienia na pewność, że prócz zmiany osób żadna inna nie nastąpiła. Usiłowania wydają się natenczas próbami, a próby nie budzą już od dawna zaufania.

Nie chcemy też wątpić, że ministeryum przystąpi do działania, które mu zjedna to zaufanie, do jakiego się odwołuje w artykule *Abendposta*, a o którem w monarchii myśleć nie podobna tylko wobec czynności, których skutki pozwolą zmianę w systemacie a tem samem i sytuacyi rokować.

Wobec nadchodzącego plebiscytu p. Guéroult następujące czyni w *Opinion Nationale* wyznanie wiary politycznej, które jako znaczące w sferze konstytucyjnej w ogólności, powtarzamy w przekonaniu, że nie do samej Francyi może być zastósowane, ale wszędzie, gdzie zmiany w konstytucyi są na porządku dziennym.

Stanęliśmy na gruncie legalnym i konstytucyjnym stanowczo. Opierając się o konstytucyę nie przestaliśmy pracować nad zmianą konstytucyi. Po za tem postępowaniem nie ma tylko rewolucya, to jest peryód gwałtownej anarchii, po którym peryod dyktatury. Nie chcemy ani jednej ani drugiej.

Uporne to obstawanie za drogą legalną, nie dozwala wprawdzie przypuszczać owych zmian radykalnych, które pochlebiają wyobraźni, a z których rzeczywistość zdziera niechybnie ułudę. Trzeba się zadawalniać przybliżeniem, tranzakcyami, zdobyczami po sobie idącemi, trzeba się ograniczyć na lepszem, a zrzec się doskonałości, zrzec się raju, a zaspokoić się postępem. Ustawa prasowa z 1868 r. nie jest doskonałą, do doskonałości wiele jej brakuje. A przecież głosowaliśmy za nią, albowiem widzieliśmy postęp w zniesieniu juryzdykcyi administracyjnej i potrzeby upoważnienia poprzedniego do wydawania dziennika. I nie żałujemy wcale, żeśmy za ustawą tą głosowali. Jeszcze dalszą cd doskonałości była ustawa o zebraniach. A przecież wotowaliśmy również za nią, bo otwierała ona zawsze choćby furtkę jednej z potrzeb społecznych. Mamy przekonanie, żeśmy dobrze zrobili.

Dziś nową konstytucyę mają nam przedłożyć, i plebiscyt pozwala nam zdanie swoje wypowiedzieć: mamyż głosować? Tak jest.

Dla czego? czy konstytucya ta jest doskonała? czy zaspakaja wszystkie nasze życzenia? czy opiera senat na podstawie wyborczej? czy odbiera Cesarzowi owo prawo odwoływania się do ludu, rodzaj przywileju dyktatoryalnego, nie należnego do formy rządu na równowadze opartej?

Nie, nic z tego wszystkiego. Konstytucya jest bardzo niedoskonałą. Zostawia Cesarzowi prawo odwołania się do ludu, zostawia mu nominacyę senatorów. Konstytucya ogłasza się sama za nienaruszalną, wyjąwszy za pomocą plebiscytu, to jest, nakłada dla sprowadzenia zmian, któreby powinny być możebnemi i łatwemi z udziałem trzech władz, użycie środka uroczystego i iluzoryjnego zarazem, aby lud głosował w przedmiotach, których nie rozumie. Czy na tem koniec? Nie, byłoby jeszcze wiele szczegółów do krytykowania, ale wolimy je przemilczeć. A przecież będziemy głosować za tą konstytucyą niedoskonałą, poddamy się temu postępowaniu plebiscytarnemu, którego słabą stronę widzimy tak dobrze, jak ktokolwiek. Jestże w tem niekonsekwencya? Jestże w tem sprzeczność?

Nie ma. Ta niedoskonała konstytucya z 1870 r. jest lepsza aniżeli ta z r. 1852; poświęca odpowiedzialność ministrów, inicyatywę parlamentarną (rzecz wyborną, z której dotąd nader mało korzystano); zmienia pewną liczbę przedmiotów, które ze sfery konstytucyjnej przechodzą w sferę prawodawczą; będziemy więc za nią głosować, nie dla tego, aby dobrą być miała, ale dla tego, iż jest lepszą od tej, którą mieliśmy dotąd.

Co się tyczy samego plebiscytu, użyjemy go nie przychwalając, nieprzychwalając zwłaszcza sposobu, jakim go do kraju wprowadzono. Czemuż go użyjemy? Albowiem gdyby się do niego nie uciec, to ci, co najbardziej przeciw niemu krzyczą, powiedzieliby pierwsi, że nie śmiano wystawić się na sąd ludu, i w braku tego chrztu upatrywaliby grzech pierworodny nowej konstytucyi. Plebiscyt otworzył wrota do konstytucyi z 1852, wyjść z niej nie można tylko przez plebiscyt, a tego, co jest wadliwego w tej procedurze, nie będziemy uważać za tak wielkie, abyśmy dla tego mieli odrzucać postęp liberalny, jaki urzeczywistnia nowa konstytucya.

Niechaj ci co dobro rodzaju ludzkiego mają w kieszeni, a do urzeczywistnienia go potrzebują tylko konstytuanty, lub też tylko konstytucyi z 1793, ale tak jedni jak drudzy potrzebują zawsze poprzedniej rewolucyi, niechajże więc ci wotują przeciw niedoskonałej konstytucyi z 1870 r. i przeciw grubiańskiemu plebiscytowi. Wolno im! kiedy się jest pewnem swego, i ma się za pasem klucze losów ludzkich, kiedy się ma niezawodny sposób zrealizowania na ziemi doskonałości politycznej, to można sobie pozwolić takich swawoli.

Co do nas, którzy nie posiadamy tak wspaniałych przywilei, wolimy ulepszać, niż niszczyć, wolimy schodzić jeden stopień za drugim, niż wyskakiwać przez okno. Stąd też, bez najmniejszego złudzenia, bez żadnego uprzedzenia, utrzymując wszystkie nasze krytyki, lecz zawezwani przez okoliczności do powzięcia decyzyi, będziemy głosować i zachęcamy naszych współobywateli do głosowania: *tak*, nie dla tego żeby konstytucya miała być dobrą, lecz dla tego, że jest mniej niedoskonałą, jak konstytucya dawniejsza, a nie przyznajemy sobie prawa odpychać lepsze pewne a bezpośrednie, na korzyść doskonałości przypadkowej i chimerycznej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Bocheńskiego 18 kwietnia.

(S.) *Czas* z piątku powtórzył artykuł *Dziennika Polskiego*, który zawiadamiając swych czytelników o adresach przez pewną Radę powiatową i inny wydział powiatowy do delegacyi naszej z powodu jej wystąpienia z Rady państwa przesłanych, kończy wezwaniem, by reprezentacye autonomiczne nie ociągały się z poważnym wyrazem opinii.

Jestem temu przeciwny, a to z następujących powodów:

Krewcy z natury, zbyt jesteśmy pochopni do hałaśliwych objawów, które według zapatrywania, czasami nawet niestety osobistego interesu głównych działaczów, wybuchają przepełnieniem radości lub gniewu, a nawet brzękiem szyb niewinnych, na których bohaterowie ulicy doświadczają swej odwagi.

Delegacya spełniwszy w Wiedniu, co jej sejm poruczył, po nabyciu przekonania, iż dalszy jej tamże pobyt stał się bezowocnym, a ubliżającym godności kraju, wystąpieniem swem z Rady Państwa spełniła swój obowiązek, w czem się pewno zgadzamy wszyscy; dała również dowód taktu politycznego, obierając do tego chwilę, w której krok ten pociągnąć za sobą miał i w istocie pociągnął upadek wrogiego nam ministerstwa, a z nim systemu, za co zasłużone należy jej się uznanie.

Lecz jak z jednej strony krok ten delegacyi nie usprawiedliwia hałasów ulicznych i szyb brzęku, tak z drugiej nie uzasadnia potrzeby pisania nekrologów nieboszce delegacyi a najmniej tego, aby to czyniły niepowołane do tego reprezentacye powiatowe.

Chorować na wielkość, na przesadę, to wada nasza narodowa, a już przed parą laty jeden |z korespondentów waszych, podobno z Rzeszowskiego, zrobił uwagę, że nie po tych reprezentacyach powiatowych można oczekiwać najskuteczniéjszej działalności, o których najwięcej pisać, najgłośniej mówić będą.

Reprezentacye powiatowe mają swój zakres działania określony ustawą, w granicach którego jakkolwiek cicho i pomału, jednakże z widocznym dla powiatu, a tem samem i dla kraju, działać mogą pożytkiem.

Odrywanie ich od tej skromnej domowej pracy a wyciąganie na pole hałaśliwej, z zakresem ich działalności niezgodnej wielkiej polityki, jest najniestosowniejsze. Bo najpród nie prowadzi do celu, gdyż trudno przymusić wszystkie rady do przystąpienia do manifestacyi, a cóż dopiero do jednozgodnej; dalej uchwały takie zdolne byłyby wzbudzić nieufność niechętnych wszelkiej demonstracyi członków rady włościańskich; zresztą wkraczaniem w zakres działania sejmu, który jedynie powołanym jest osądzać działalność swych wysłańców, reprezentacye powiatowe ryzykowałyby popaść w śmieszność, co już samo wielkim powinno być bodźcem do odstraszenia ich od przystępowania do manifestacyi zalecanej przez *Dziennik Polski*.

Paryż 16 kwietnia.

-*i*- Wczoraj dopiero dziennik urzędowy ogłosił dekreta cesarskie, mianujące p. Segris ministrem finansów, a Emilowi Ollivier i Maurycemu Richard powierzające tymczasowo ministerya spraw zagranicznych i oświaty. Gabinet więc pozostanie niekompletnym aż do ukończenia plebiscytu. Powody tego postanowienia różnie tu są tłomaczone; jest jednak prawie pewnem, że gabinet przez ustąpienie pp. Buffet i Daru, reprezentantów *lewego środka*, stał się dziś wyłącznie *prawego środka* wyrazem, i niezawodnie brakujących ministrów z tejże samej frakcyi dobrać sobie zechce. Dopełnienie tego wyboru obecnie zaszkodziłoby gabinetowi w opinii publicznej, woli więc w dotychczasowym składzie pozostać akt metamorfozy swojej odłożyć do sposobniejszej chwili. Niektóre dzienniki utrzymują, że po ukończeniu plebiscytu dwaj jeszcze ministrowie obecni pp. Talhouet i Chevandier de Valdrome z gabinetu ustąpią, na ich zaś miejsce wejdą pp. Brame i de la Gueronnière. Jeżeliby to nastąpiło w istocie, to stronnictwo Rouhera zupełneby odniosło zwycięstwo, i stanowczo zahamowałoby *zbyt* liberalny kierunek, jaki cechował ministeryum 2go stycznia. Zmiany te tak już dokonane jak i dokonać się mające, zachwiały wielce popularność Olliviera: prawa strona izby zupełnie go już za *swego* uważa, a liberalne umiarkowane dzienniki nie tają obawy, że wszedłszy raz na tę pochyłość, Ollivier bardzo łatwo aż do ostatniego jej kresu dojść może.

W skutek odroczenia się izby wielu deputowanych wyjechało już na prowincye dla propagowania plebiscytu; deputowani prawego środka utworzyli komitet w tymże samym celu, pod prezydencyą księcia d'Albufera; deputowani lewej ze swojej strony zgromadzili się onegdaj wieczorem w mieszkaniu p. Cremieux dla naradzenia się nad środkami, jakie z powodu plebiscytu przedsięwziąść wypada. Na zgromadzenie to zaproszeni zostali również redaktorowie główni demokratycznych dzienników w Paryżu i na prowincyi: odpowiedziało na to wezwanie czternaście dzienników paryskich, i 62 prowincyonalnych. Trzy decyzye następujące powzięto: 1) aby głosować na plebiscyt przez składanie kartek z napisem *nie*, wstrzymanie się albowiem od głosowania lub składanie kartek białych mniej jest skutecznem; 2) utworzyć komitety w każdym departamencie, w każdym okręgu i kantonie dla prowadzenia agitacyi, ogłaszania odezw, drukowania afiszów i kartek do głosowania; 3) deputowani lewej strony wraz z delegowanemi prasy zredagują manifest, w którym istotne znaczenie plebiscytu narodowi wyjaśnionem zostanie.

Delegowanemi temi wybrani zostali Delescluze, Peyrat, Ulbach, Jourdan, Du Portat, Lavertujon i Lefranc. Opozycya więc wszystkie sprężyny poruszyć zamierza, aby do urn wyborczych jak największą liczbę głosów *nie* wprowadzić; reakcyoniści, wzdychający do konstytucyi z r. 1852, w tenże sam sposób głosować będą; jeszcze więc raz to się sprawdzi, że ostateczności stykają się z sobą. Pomimo tej koalicyi skrajnych stronnictw wnosić można na pewno, że plebiscyt ogromną większość uzyska, gabinet bowiem nie darmo prefektom niezmordowaną czynność zalecił. Redakcya plebiscytu jest dotychczas tajemnicą; sam podobno cesarz ją układa, i w ostatniej dopiero chwili ministrom zakomunikować zamierza.

Rozprawy senatu nad projektem zmian konstytucyi żadnego nie przedstawiają interesu. Wszyscy wiedzą z góry, że projekt rządowy przyjętym zostanie, senat bowiem nie ma zwyczaju niezależnego objawiać zdania.

W skutek zamknięcia wykładów lekarskich z rozporządzenia ministra oświaty, p. Segris, wielu uczniów z czwartego kursu w bardzo przykrem położeniu się znalazło. Na samem już ukończeniu, przed egzaminami prawie, znajdą się naraz owem zamknięciem wykładów dotknięci, lubo w burzliwych manifestacyach przeciw Drowi Tardieu nie brali udziału, i owszem, potępiali je głośno i stanowczo. Wypadek ten odżywił zamiar uorganizowania wolnych wykładów medycyny, i w dniu wczorajszym wiele profesorów zgromadziło się, aby stosowne przedsięwziąć środki dla doprowadzenia tego zamiaru do skutku. Jestto nowy objaw budzącego się we Francyi ducha inicyatywy osobistej, dawniej oglądano się jedynie na rząd, wszystkiego żądano i spodziewano od rządu; dziś zaczynają się przekonywać nareszcie, że obywatele sami o zaspokojeniu swych potrzeb myśleć powinni, i że za pomocą stowarzyszeń największych praw dokonywać mogą. Jedyna to droga do prawdziwego *samorządu* kraju wiodąca; Stany Zjednoczone i Anglija wymownym są tego przykładem.

Wiedeń 19 kwietnia. Ministeryum jeszcze się nie zdecydowało, czy rozwiązać Radę państwa i wszystkie sejmy i rozpisać nowe wybory, od czego, zdaniem naszem, powinno było rozpocząć swe działanie, — a już w Wiedniu dzienniki piszą o agitacyi wyborczej między ludnością stolicy i tworzenia się komitetów wyborczych. Fakt ten powinien najlepszą dla gabinetu p. Potockiego być wskazówką, czego się domaga opinia publiczna — rozwiązania parlamentów. Długo tu namyślać się nie można, bo po upływie tygodnia presya stolicy może już być tak wielką, że rozwiązanie Rady państwa i sejmów nie będzie miało cechy aktu samodzielnego nowego gabinetu, ile raczej aktu wymuszonego prądem opinii publicznej. Niechaj gabinet p. Potockiego postara się o zasługę inicyatywy.

Władysław książę Sanguszko.

Do szeregu dotkliwych strat krajowych poniesionych od roku, przybywa nam jeszcze jedna. Po Leonie Rzewuskim, Władysławie Ostrowskim, Antonim Zygmuncie Helclu, schodzi z tego świata Władysław ks. Sanguszko.

Wszyscy czterej niemal współcześni, zbliżeni zasadami, oprócz Ostrowskiego, należeli do generacyi 1831 r. Generacya ta zaznała jeszcze całą żywą i silną tradycyę dawnej Polski; wyniosła z powstania listopadowego wyróżniający go w historyi czysto-narodowy charakter; stała ona przez lat czterdzieści na rozdrożu między tradycyą dawnej Polski a nowemi kierunkami przeobrażającemi społeczeństwo do gruntu i przeprowadzającemi naród przez ciężkie losy. Wartość tej generacyi oceniać można po próżni, jaką schodząc zostawia w społeczności po sobie. Cechą tego pokolenia przejściowego było szczere polskie narodowe poczucie i silnie wyrobiony wśród tylu prób indywidualizm charakterów.

Cechy te dwie odznaczają też ś. p. Władysława Sanguszkę. Polskość tryska z jego postaci, znamionuje nietylko jego każdy krok i czyn, ale tkwi w jego usposobieniu, obyczajach, zewnętrznych nawet formach, w kierunku jego myśli, uczuć i upodobań. Polskość niewystudyowana, ale wrodzona, nie na pokaz, że tak powiemy, ale z głębi ducha wypływająca. Aby tę charakterystykę zewnętrzną narodową zmarłego wiernie oddać, potrzebaby mieć siłę kolorytu Pana Tadeusza lub Pamiętników Soplicy, tyle w niej jest jeszcze tętna szczero i staropolskiego.

Rzekliśmy, że tę generacyę, do której Władysław ks. Sanguszko należał, odznacza silnie wyrobiony indywidualizm charakterów. Indywidualizm ten u zmarłego leżał przedewszystkiem w niezrównanem sumieniu, w prawdzie, w szczerości. Nie było względu, którvby był powstrzymał te prawdomowne choć niewymowne usta. Wypowiadały one wszystko, co czuło sumienie, wobec tronu jak i wobec galeryi, przyjaciołom jak i przeciwnikom. Sumienie to w wysokim stopniu chrześcijańskie wyprzedzało częstokroć myśl i rozwagę — szło z uczuciem zespolone i kierowało człowiekiem, nacechowało też całe to życie taką kryształową czystością, że skazy na niem znaleźć niepodobna.

Są rody, które mimo starożytności pochodzenia, mimo pierwszorzędnego stanowiska w narodzie, błyszczą w historyi tylko cnotą obywatelską, zacnością charakterów, szeregiem poświęceń i zasług — ale nie zapełniają jej kart rozgłośnemi czynami, dążeniem do władzy i przewodnictwa. Jakaś bierność krwi jagielońskiej, która znamionowała naszego pierwszego króla z tego rodu, tego króla, który chciał wracać w lasy Litwy po śmierci Jadwigi, wspólną jest z tej samej krwi i szczepu książęcego pochodzącemu domowi Sanguszków Lubartowiczów. Jakoż dziedzic wszystkich cnót swych ojców ś. p. ks. Władysław miał w szlachetnych rysach plastycznie pięknego oblicza, w szlachetniejszych jeszcze rysach piękniejszej nad nie duszy wszystkie cechy krwi jagiellońskiej. Patrząc na niego przypomniały się bory Litwy i ta prostota jej książąt; w zaletach i wadach jego charakteru było jakby dalekie odbicie dziewiczej i pierwotnej a często rubasznej prostoty, połączonej z takiem wrodzonem poczuciem piękna, tej łagodności serca z pewnem uporem, porywczości z gotowością do przebaczenia wszelkich uraz — zgoła, jakby dalekie przypomnienie wszystkich tych rysów tak odrębnych a tak ujmujących, w jakich nam Długosz maluje małżonka Jadwigi, nie wyjąwszy nawet niejakiego pociągu do zabobonności litewskiej.

Jak prostą była dusza śp. księcia Władysława, tak prostem było jego życie, jak ona czystem, jak ona do głębi katolickiem i polskiem. Była to indywidualność tak jednolita, tak spojona, że we wszystkich stosunkach życia rozlewała tego ducha katolickiego i polskiego. Czy to w kółku rodzinnem, czy jako pan możny w stosunku zależnych i poddanych sobie, czy w obowiązkach publicznych, krajowych, każde słowo jego, każdy ruch jego myśli był zawsze wypływem duszy katolickiej i polskiej.

Życie jego nie przedstawia nadzwyczajnych przejść, wewnętrznych walk, burzliwych wypadków, rozgłośnych czynów, ale jest jak zwierciadlana powierzchnia wody, równe, spokojne, przejzroczyste z czystem dnem niczem niezamąconego sumienia; jest to życie sprawiedliwego.

Powiedzą nam: to nie dosyć. Człowiek tego stanowiska, odziedziczywszy takie imię, możność, winien był czemś zasłynąć, winien był dążyć do rozgłosu, do przewodnictwa; w ten bowiem sposób zwykli u nas pseudodemokraci tłomaczyć zasadę *noblesse oblige*. Przewrotne tłomaczenie pięknego godła, które można zapisać, obok godła familijnego rodziny Sanguszków „z przekonania“, bo jak tej własnej tak i ogólnej dewizie szlachectwa był wiernym książę Władysław.

Noblesse oblige to nie pobudka do czczego rozgłosu, to nie podnieta do ambicyi chcącej wyniesienia. Rozgłos, miłość własna użyteczną jest dla tych a nawet chwalebną, którzy sobie zdobywać mają miejsca świeżą zasługą. *Noblesse oblige* jest godłem wyższego, szlachetniejszego nczucia, uczucia dla odziedziczonej sławy, uczucia dochowania jej nieskalanej. Nad sławę wyżej stoi obowiązek, a wielkie imiona i wielkie stanowiska mają większy ciężar obowiązków.

W tak zrozumianem dopiero owem godle *noblesse oblige* leży poręka dla wieku demokratycznego, że żywotna jeszcze idea tradycyi pozostała z czasów możnowładztwa, nie wdziera się w prawa demokracyi wieku, nie powiada: szlachectwo nadaje prawa, ale mówi: szlachectwo obowiązuje. Gdyby przenieść żądzę wyniesienia się właściwą demokracyi i podsunąć ją ludziom wyższego rodowego stanowiska w miejsce tej szlachetnej dumy, która obowiązuje; gdyby ten instynkt bezwzględnego wdzierania się nadać tym, którzy zajmują takie stanowiska, że z nich spychać już mogą, jakąż by to połączenie wydało pychę, jak strasznych byłoby dla społeczeństwa następstw. Rzadkie są dzięki Bogu takie zjawiska dumy rodowej z demokratyczną miłością własną połączonej, a jak odstraszające. Niżej mówić będziemy, jak książę Sanguszko pojmował arystokracyę; a teraz przejdźmy do jego życia.

Urodzony w r. 1803 na Wołyniu w dobrach dziedzicznych rodziny Sławucie, był najmłodszym synem księcia Eustachego. Ojciec żołnierz z pod wodzy Księcia Józefa, z powstania Kościuszkowskiego, następnie znów pod komendą Ks. Józefa żołnierz napoleoński. Jak książę Władysław miał coś w sobie, co nie było z wieku XIX, tak rodzic jego książę Eustachy nie był synem XVIII stulecia. Zagraniczne wychowanie, znajomość świata, obozowe i żołnierskie życie nie zatarły w nim tej cechy obyczajowej i staropolskiej, wyobrażenia wolteryańskie nie wstrząsnęły tych uczuć katolickich, które znać z ojca na syna mianowicie w tym rodzie przechodzą. Nie był to człowiek publiczny, bo nie było też dla życia publicznego pola, ale był to pan polski w całem znaczeniu tego słowa obejmującego i obywatelskie i domowe cnoty. Szczerość, prawość charakteru, pewna zewnętrzna rubaszność przy wielkim sercu i prawdziwej miłości kraju, oto wspólne ojcu i synom rysy charakteru.

Matka księcia Władysława Klementyna z książąt Czartoryskich była jedną z słynnych z urody na całą Poskę, jeźli nie na całą Europę, pięciu cór księcia Józefa stolnika W. X. litew., którege imię do dziś dnia, jak legenda, dochowało się w pamięci jego poddanych na Wołyniu.

Młodzi Sanguszkowie wychowywali się w domu, już to na Wołyniu, już też w Tarnowie, pod okiem ojca, który ich zaprawiał do konia i strzelby, i pod czujnem okiem matki, która strzegła uczuć religijnych i zasad moralnych.

W 18 roku życia książę Władysław wysłany na uniwersytet berliński zdaje tam egzamin przygotowawczy i mając dodanego sobie mentora księdza Francuza, uczęszcza przez lat kilka na kursa uniwersyteckie. Mawiał on często żartobliwie, że był uczniem Hegla, dodając, że zawsze miał odwagę wyznawania, że go nie rozumie. Gdyby tę odwagę byli mieli wszyscy jego słuchacze, nie byliby ulegli błędowi systematu, którego sam twórca pono nie rozumiał. Jedni bali się do tego przyznać wobec drugich, inni wobec siebie samych. Książę Władysław zanadto był prawdziwym, aby zaraz sobie nieprzyznać, że nie rozumie mglistej nauki; zanadto miał katolickie wychowanie, aby dać przystęp obłędowi. Niczego z czystości uczuć i siły zasad się nie pozbywszy, nabył książę Władysław w szkołach szczerego zamiłowania nauk i umysłowej pracy. Jakoż przez całe życie swoje gromadził zasób gruntownej wiedzy; rzadko otwierał ten zasób wiedzy, mało też kto oceniał, ile gruntownego wykształcenia było na dnie tego umysłu tak samorodnego.

Wróciwszy z zagranicy, poślubia on w r. 1830 księżniczkę Izabellę Lubomirską, córkę księcia Henryka, a cioteczną siostrę swoją przez matkę Teresę z Czartoryskich, wiedziony serca skłonnością. W parę miesięcy wybucha powstanie listopadowe. Dwaj bracia niezwłocznie spieszą do Warszawy. Książę Roman spodziewa się uciszyć w walce narodowej ciężki ból po świeżej stracie młodej małżonki — książę Władysław przeciwnie tłumi w sobie żal opuszczenia młodej i pięknej żony przed kilkoma miesiącami poślubionej. Zaciągnąwszy się do ułanów na prostego żołnierza, niebawem został mianowany przez naczelnego wodza Skrzyneckiego jego przybocznym adjutantem. Pełnił też służbę zmudną, nie oszczędzając się ani w trudach ani w boju. Brał też udział we wszystkich znaczniejszych bitwach, w batalii grochowskiej odznaczył się. Niedawno jeszcze w poufnym liście opisywał przebieg tej bitwy, jako naoczny świadek prostował szczegóły co do jenerała Chłopickiego, stał bowiem obok niego w chwili, kiedy granat pęknąwszy przed koniem jenerała odłamem zranił konia w brzuch.

Smutny, po dwakroć smutny był powrót księcia Władysława do domu rodzicielskiego po skończonej kampanii, bo powracał z rozdartem sercem nad upadkiem wszystkich nadziei i powracał sam. Starszy brat jego Roman wzięty w niewolę, pognany na Kaukaz: miał tam przebyć długie lata w kompaniach karnych i miał powrócić kaleką.

Książę Władysław miał sobie wzbroniony przejazd granicy rosyjskiej i nie mógł dziedziczyć spadku swego ojca na Wołyniu. Odtąd życie jego jest domowem, rodzinnem, obywatelskiem. Aby ocenić to życie, trzeba powrócić do nakreślenia dalszych rysów tego charakteru tak odrębnego.

Charakter to pierwotny, swojski różni się wielce i odbija swoją prostotą od kierunku, w jakim rozwijały się charaktery mężów współczesnych śp. ks. Władysławowi i spojonych z nim wspólnością tra-

Tymczasem ajenci dawnej kliki centralistów nie zalegają pola. I w najbliższem otoczeniu nowego naczelnika rządu, i z dala od stolicy państwa w wszystkich wiernokonstytucyjnych mieścinach czesko-niemieckich klika ta owładła plac boju i równobrzmiącemi telegramami, jakie rosyła do wszystkich dzienników wiedeńskich, przedstawia wedle potrzeby usposobienie między Niemcami. Nie potrzebujemy dodawać, że telegramy tego rodzaju są nędznym fabrykatem kilku zaciekłych centralistów, co na smutną się zdobywają odwagę i przesyłają adresy zaufania na cześć Rady państwa! Dziwimy się tylko, że „na lep“ idą dzienniki wiedeńskie umieszczając podobne telegramy, bo prażska *Politik* wyjaśnia i popiera dowodami, iż wszystkie te manifestacye wychodzą z kasyna niemieckiego w Pradze, które nigdy żadnego nie miało kredytu publicznego.

— *Grazer Tagespost* podaje główne zarysy programu Dra Rechbauera, które tutaj powtarzamy:

I. Istniejąca konstytucya jest nietykalną podstawą prawną naszego bytu państwowego; zmianę tejże można przeprowadzić tylko na zasadzie téj konstytucyi i na drodze przez nią samą wskazanéj, przez konstytucyjnie powołane w tym celu czynniki.

Wszelkie naruszenie konstytucyi byłoby przekroczeniem prawa pociągającem za sobą najzgubniejsze skutki.

II. Celem wzmocnienia konstytucyonalizmu i prawdziwie narodowego działania reprezentacyi państwa, uważam za konieczną reformę ustawy zasadniczéj z 21go grudnia 1867 w myśl przedłożonego przezemnie projektu ustawy o utworzeniu Izby ludów na zasadzie wyborów bezpośrednich i o przemianie Izby panów na Izbę krajów.

III. Co się tyczy prawnopolitycznego stosunku pojedynczych królestw i krajów do państwa, należy konstytucyjnie poręczoną jedność prawnopolityczną królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych utrzymać nienaruszoną; musiałbym przeto każdéj chwili sprzeciwiać się stanowczo wszelkim usiłowaniom zamierzającym w obrębie terytoryalnym Rady państwa, aby nowy utworzyć ustrój prawnopolityczny, czy to na zasadzie mniemanych praw historycznych dawno ubiegłych wieków, jak chęć przywrócenia czeskiéj korony św. Wacława, czy to na zasadzie roszczeń narodowych, jak utworzenie słowiańskiego państwa, czy to wreszcie przez utworzenie innych federalistycznych grup krajowych.

IV. Poręczony konstytucyą samorząd królestw i krajów nietylko ma pozostać nienaruszonym, lecz o ile interesa państwa na to pozwolą, ma także być w myśl rozsądnéj decentralizacyi rozszerzonym.

Co się tyczy autonomicznych dążeń Galicyi, byłbym za tem, aby temu krajowi z powodu jego tak pod względem geograficznym, jak narodowym i cywilizacyjnym szczególnego stanowiska, te udzielić koncesye, które w osobnym projekcie z okoliczności rezolucyi sejmu galicyjskiego z 24go września 1868 wniosłem w Izbie deputowanych, względnie zaś w komisyi; jednakowoż tylko pod tym warunkiem, jeżli nowowybrany sejm galicyjski koncesye te zatwierdzi, ich poręczeniem się zadowolni i takowe za ustawę zasadniczą krajową uważać będzie.

Z powodu skarg w niektórych krajach na niesprawiedliwość w podziale okręgów wyborczych, należałoby przedsięwziąć rewizyę ordynacyi wyborczéj do sejmów.

V. Celem zadowolenia różnych narodowości koniecznem jest wydanie wolnomyślnéj ustawy o narodowościach, którаby każdéj narodowości poręczała zupełną wolność rozwoju jéj języka i kultury narodowéj, którаby każdą narodowość chroniła od ucisku i wynarodowienia, lecz którаby zarazem zapewniła Niemcom owo wyższe stanowisko, jakie im nadaje historya, liczba, cywilizacya i potęga.

VI. Prawa wolności nadane obywatelom państwa konstytucyjnie w ustawach zasadniczych i przechodnich nietylko mają pozostać nienaruszonemi, ale powinny być w zupełności i rzeczywiście ze wszystkiemi konsekwencyami praktycznie przeprowadzone i na drodze ciągłego rozsądnego postępu rozszerzone, dla tego wydanie nowéj ustawy karnéj i postępowania karnego z sądami przysięgłych itd.

VII. Co się tyczy stosunku państwa do kościoła uważamy za konieczne: przywrócenie zupełnéj niezawisłości państwa względnie kościoła, o ile takowa sięga sfer cywilnych, szczególniéj wobec Rzymu; daléj ogłoszenie edyktu religijnego, na podstawie którego uregulowanoby według zasady „wolny kościół w wolnem państwie“ ten stosunek oraz równouprawnienie wyznań, na podstawie którego utrzymanoby wydane dotychczas ustawy wyznaniowe w ich duchu i kierunku, oraz usunięto raz na zawsze kolizye z kościołem w sprawach małżeńskich według projektu przedłożonego właśnie Izbie deputowanych, wreszcie na podstawie którego zniesionoby zupełnie patent z 5go listopada 1855, obejmujący konkordat, i uregulowano na drodze konstytucyjnéj poruszone w nim sprawy, o ile takowe są przedmiotem ustawodawstwa państwowego.

VIII. Celem przywrócenia równowagi w wydatkach państwa koniecznem jest zmniejszenie etatu wojskowego, co jednakowoż w odpowiedniéj mierze tylko przez zaprowadzenie systemu milicyjnego osiągnąć można, który teraz wobec naszych nawewnątrz nieuporządkowanych stosunków i małego wykształcenia ludu jest niemożebnym, ale przez odpowiednie przeobrażenie instytucyi landwery dałby się przeprowadzić.

IX. Ze względu na naszą politykę zewnętrzną wymagają interesa państwa koniecznie utrzymania pokoju jak długo tylko pogodzić się to da z godnością i potęgą monarchii, dla tego odsuwanie wszelkiego przeszkadzającego i szkodliwego wpływu na tworzenie się Niemiec, pokonywanie agitacyj rosyjskich w krajach południowo-niemieckich, i o ile tylko można przyjacielski stosunek z Prusami i Włochami.

Co się tyczy najbliższego *modus procedendi*, sądzę, że natychmiastowe rozwiązanie Rady państwa i wszystkich sejmów wobec daleko idących agitacyj narodowych i klerykalnych, byłoby krokiem z niebardzo pewnym skutkiem, i dla tego najpewnéj zalecićby można, aby w tych krajach, z których deputowani opuścili Radę państwa, zwołać sejmy do ponownego wyboru deputowanych do Rady państwa i dopiero według okoliczności postąpić z rozwiązaniem.

Nie chcąc się zapuszczać bliżej w konieczność gruntownej i racyonalnej reformy podatków i koniecznych reform w dziedzinie handlu i gospodarstwa publicznego, sądzę, że powyższe wskazówki wystarczają dla wyjaśnienia moich przekonań politycznych, podług których postępowałbym sobie także jako członek gabinetu. Tylko gdybym się mógł spodziewać, że postępowanie podług tych zapatrywań mogłoby znaleźć uznanie w sferach najwyższych, i gdyby wraz ze mną powołano takich mężów na naczelników rządu, coby skłonni byli dzielić i reprezentować to zapatrywanie polityczne, natenczas zgodziłbym się zastosować się do zaszczytnego wezwania i wziąć na siebie ciężkie obowiązki odpowiedzialności połączonej z wejściem do ministerstwa, gdyż w takim tylko razie mógłbym się spodziewać, iż dla dobra ojczyzny skutecznie działać będę w stanie.

Królestwo Polskie.

Otrzymaliśmy oryginał odezwy księdza Piotrowicza do duchowieństwa i parafian swego dekanatu, którą jako nader cenny dokument do historyi prześladowania kościoła katolickiego na Litwie w tłumaczeniu z rosyjskiego podajemy. Ksiądz Piotrowicz przy końcu objaśnia, iż cyrkularz ten uważa za urzędowy, i dla tego napisał go w urzędowym języku, teksta z pisma Śgo jedynie przywodząc po polsku. Wiadomo, że cyrkularz poniżej przywiedziony i następne publiczne spalenie w kościele ukazu carskiego o wprowadzenie do nabożeństwa moskiewskiego języka, wywołały uwięzienie i wygnanie do Archangielskiej gubernii bohaterskiego księdza. Cyrkularz napisany bardzo złym moskiewskim językiem i jeszcze gorszą ortografią, widać, że go pisał ktoś słabo władający językiem, ale dla czego nim się posiłkował, tego naprawdę nie rozumiemy, bo wszakże odezwa była zrobiona do Polaków.

„Do Wileńskiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa i do wszystkich wiernych powierzonego mi dekanatu w mieście Wilnie“.

> Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: kto nie wchodzi przeze drzwi do owczarni owiec, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca. Ś. Jan. X. 1.
>
> Złodziej nie przychodzi jedno żeby kradł, zabijał i tracił. Ś. Jan. X. 10.
>
> Prześladowali mnie i was prześladować będą. S. Jan. XV. 20.

Święta wiara, którą dzięki sile dobrodziejstwa bożego wyznajemy, nazywa się rzymsko a nie petersbursko-katolicka, dla tego, że widomą głową ś. rzymsko-katolickiego kościoła, jest biskup rzymski; innej zaś widomej głowy nigdy nie bywało. Do tego biskupa rzymskiego, którego nazywano Papieżem, Ojcem świętym, Chrystus powiedział: „Paś owce moje, paś baranki moje“ S. Jan XXI. 17. „Weźmij klucze królestwa niebieskiego; co zwiążesz na ziemi będzie związanem i w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązanem i w niebie. Mat. XVI. 19. I oto już około 2000 lat jak pasterz ten widocznie zarządza kościołem Zbawiciela, gdyż mu powiedziano: „Ty jesteś opoka, na tej opoce zbuduję kościoł mój; a bramy piekielne nie zwyciężą go“.

Komuż nie wiadomo z historyi rz. kat. kościoła, ile razy piekielne siły, ile razy ludzkie namiętności powstawały przeciw władzy Ojca Świętego; ile razy wypisywali oni śmiertelną ręką: grób dla prawdziwej wiary. Ciągle „uderzają pasterza, aby rozpierzchnąć owce“. Ś. Marek XIV. 27.

Dla ciągłej wojny katol. kościoła z djabłem i jego zwolennikami, kościół ten nazywa się wojującym. Walka ta zaczyna się od czasów Zbawiciela, którego namiętności ludzkie rozpięły na krzyżu, a przedłuża się do naszych czasów i dalej trwać będzie, gdyż „prześladowali mnie i was prześladować będą“. S. Jan. XV. 20 dopóki nie będzie „jeden pasterz i jedna owczarnia“. S. Jan X. 16. Któż potrafi wyliczyć wszystkich wrogów prawdziwej wiary, z którymi należało się bić w ciągu 19tu wieków. Gdzież oni są? Wielu znikło tak, że zaledwie nam dziś znane ich imiona z ksiąg historyi kościoła; wszyscy zaś inni po większej części ustali w nierównym boju, gdyż: „ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“ Św. Mat. XXVIII. 20 i rzucili się w objęcia matki kościoła. Najokrutniejszy wróg jego Turek i ten zmiękł i podaje rękę prawdziwej naszej wierze. Jedna tylko szyzma jak dziki zwierz, lub lepiej jak pies wściekły rzuca się na wszystko, co napotyka rzymsko-katolickiego.

Biskupi i duchowni oderwani od stad swoich, rozpędzeni po obszernych stepach, na których schyzma panuje. Wielu z nich nie doszedłszy do miejsca przeznaczenia od głodu, zimna i źwierzęcego obejścia, w okropnych męczarniach, pozbawieni duchowej i fizycznej pomocy, kończyli swój żywot. Z niewielu pozostałymi schyzma postępuje równie okrutnie. Jak mówi przysłowie: w mętnej wodzie łowią ryby; schyzma przedewszystkiem zmąciła wszelki porządek, tak potrzebny wszędzie, a szczególniej w hierarchii prawdziwego kościoła. Porządek ten, jak wiadomo, polega na władzy wyższych i posłuszeństwie niższych. Rozpędziwszy naszych biskupów, w których ręku wyższa władza duchowna, schyzma oddała tę władzę w ręce odstępców katolicyzmu i w ręce policyi. I oto święta władza w czyichże teraz rękach? Ileż smutku doznaje wiara pańska, mając takich naczelników. Schyzma dokazawszy tego, że nie ma pasterza, któryby „duszę swą położył za owce swoje“, a tylko „najemnik którego nie są owce“, tak urządziła, że dość jednego słowa stanowego (urzędnik policyjny zarządzający policyją w okręgu czyli stanie, rodzaj komisarza policyi. *Red.*) jednej skargi sołtysa, żeby oderwać pasterza od stada, którym zarządzał w ciągu wielu lat, albo przynajmniej zamknąć go na zawsze w klasztorze. Parafia zaś zostawia się bez żadnej pomocy duchownej, tylko dla tego, żeby nieszczęśni parafianie pozbawieni pasterza, zwracali się do szyzmy, na każdym kroku posiadającej swe cerkwie, po większej części z naszych przerobione kościołów. Prześladowanie świętej wiary tak straszne, że natrafiają się parafie mające po 10,000 i więcej parafian, a tylko jednego proboszcza i to nieraz obciążonego wiekiem lub niemocą. Wikarych nie uważa rząd za potrzebnych, a przytem ich już wcale nie ma. Od 1863 do 1870, wysłano, umarło, lub zamęczono w jednej wileńskiej dyecezyi wiele set duchownych rz. kat. wyznania; a do wyświęcenia w tym czasie nie dopuszczono nawet 10. Biedni uczuiowie rzym. kat. seminaryum straciwszy tyle czasu i pozbawieni nadziei, aby kiedykolwiek mogli być wyświęceni, musieli opuścić zakład. A tak u nas w Wilnie, po połączeniu Mińskiego seminaryum z Wileńskiem, znajduje się tylko dziewięciu uczniów; wtedy kiedy w jednem wileńskiem seminaryum, nie licząc nowicyatyów klasztornych, było zawsze przeszło sto uczniów.

Przy tak wielce rażącym niedostatku duchowieństwa, ileż dzieci bez chrztu? ilu chorych umiera bez spowiedzi, komunii i namaszczenia. Wszystkie te dusze pójdą do nieba jak krew niewinnego Abla przelana bratobójczą ręką. I w samej rzeczy, ile tu szyzma ma podobieństwa do okrutnego Kaina, a prześladowany w Rosyi katolicyzm z poczciwym Ablem. Nasze duchowne nauki, nasze miłe Bogu ofiary, nasze rozszerzenie wiary, wszystko to wzbudza straszną zawiść w sercu szyzmy, i ona jak drugi bratobójca ciągle pędzi naszych współwyznawców na stepy obszerne swego królestwa, i to nie raptem, jak Kain, ale męczeńską śmiercią głodu i zimna pozbawia ich życia. Nagradzając odstępców, a surowo postępując z wierzącymi, szyzma przemieniła wiele milionów unitów na prawosławie po powstaniu w 1831 r. Syta i uradowana z tej ofiary, ogryzała kości, nie rzucając się na pozostałe stado Chrystusa a tylko za cenę 30 rubli, przy pomocy ślubów i innych niższych środków łowiła pojedyńczych. Ale z czasem dokuczyła jej ta łagodność i usłyszano głos: precz z *Dominus vobiscum*, i znów szyzma wyczekiwała tylko sposobnej chwili, żeby z całą wściekłością rzucić się na wierzących. 1863 r. dał szyzmie dogodny powód do spełnienia wszystkich swoich piekielnych przedsięwzięć. Prawda nie potrzebuje żadnych zamętów, ani szczególnych okoliczności, aby wznieść dobroczynny swój głos; ona zawsze jak żywa woda otrzymawszy początek od Boga, płynie dla szczęścia ludu. Lecz kłamstwo, ta córa piekła jak złodziej lub rozbójnik ciągle z przepaści dopatruje stosownych okoliczności, cieniu nocy, snu stróża, ucieszenia się psów, żeby spełnić swój zły zamiar. Faryzeusze i inni źli ludzie jakkolwiek chcieli śmierci Zbawiciela, nie mogli nic innego zrobić, tylko ogłosili przed ludem i rządem, że on buntownik jak tu mówią powstaniec. „On buntuje naród“ Łuk. XXIII 2. „Nie mamy króla ale Cesarza“ Ś. Jan XIX 15. Neron zabójca matki także wszczął pierwsze ogólne prześladowanie chrześcijan, nie dla tego, że oni chrześcijanie, ale dla tego, że szkodliwi rządowi i ludowi, że oni podpalili Rzym, chociaż on sam podłożył ogień. Tych samych środków, zawsze używał diabeł, dla zniszczenia wiary Chrystusa.

Kłamstwo znany wróg prawdy, w walce z nią nie może używać innych środków jak sobie właściwych t. j. kłamstwa. To samo czyni schyzma, nie będąc w możności prowadzenia z katolicyzmem moralnej walki, bronią słowa i prawdziwej nauki, ona w całem dziennikarstwie swego cesarstwa oświadczyła, że katolicyzm to bunt przeciw rządowi i szkoda narodu. I oto znowu z całym zapędem rzuciła się na nieszczęsną ofiarę, czego od dawna pragnęła. Powstanie na Litwie w 1863 r. trwało zaledwie 3—4 miesięcy, a prześladowanie katolicyzmu trwa już ósmy rok. Ósmy już rok jak schyzma zapuściła w nieszczęsną ofiarę ostre swe pazury i rzuca skrwawioną po obszarach swego państwa, nasłuchując, czy jeszcze oddycha. Kogóż to prześladują? Powstańców. Tych dawno nie ma. Spokojnych mieszkańców, winnych o tyle tylko, że są katolikami i że schyzma szuka przyczepki jak wilk co narzekał na baranka, że mąci mu wodę.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Francya.

Pierwszy prezes senatu p. Devienne, przedłożył członkom senatu na posiedzeniu w dniu 12 b. m. następujący przez komisyę senacką wypracowany, a w d. 14 b. m. w pierwszem czytaniu już uchwalony projekt *senatus consultu* urządzającego konstytucyę państwa:

Tytuł I.

Art. 1. Konstytucya uznaje, zatwierdza i poręcza wielkie zasady ogłoszone w r. 1789, a będące podstawą prawa publicznego Francuzów.

Tytuł II.

O godności cesarskiej i rejencyi.

Art. 2. Godność cesarska przywrócona w osobie Napoleona III plebiscytem z 21go i 22go grudnia 1852, jest dziedziczną w potomstwie prawem linii prostej Ludwika Napoleona Bonapartego, porządkiem pierworodztwa męzkiego i z wieczystym wyjątkiem kobiet i ich potomstwa.

Art. 3. Napoleon III, gdyby nie miał dzieci płci męzkiej, może adoptować dzieci lub prawych potomków z linii męzkiej braci Napoleona I.

Formy przyjęcia uregulowane są ustawą.

Gdyby już po adoptowaniu zrodziły się Napoleonowi III dzieci płci męzkiej, synowie adoptowani będą mogli być powołani do następstwa po nim tylko aż po jego prawych następcach.

Adoptowanie jest wzbronionem następcom Napoleona III i ich potomstwu.

Art. 4. W braku prawego dziedzica w linii prostej, lub adoptowanego, powołani są do tronu: książę Napoleon (Józef, Karol, Paweł) i jego męzkie potomstwo prawe w linii prostej porządkiem pierworodztwa, z wieczystem wyjątkiem kobiet i ich potomstwa.

Art. 5. W braku prawego dziedzica lub adoptowanego następcy Napoleona III i spadkobierców w linii pobocznej, którzy czerpią swe prawa z artykułu poprzedniego, naród mianuje Cesarza i reguluje w jego rodzinie porządek dziedziców męzkich z wieczystem wykluczeniem kobiet i ich potomstwa.

Projekt plebiscytu kolejnie będzie rozbierany przez Senat i Ciało prawodawcze, na propozycyę ministrów, którzy się zbiorą w radę rządową i obradować będą według większości głosów.

Aż do chwili, w której wybór nowego Cesarza będzie dokonanym, sprawami państwa zarządzać będą ministrowie urzędujący, którzy się zbiorą w radę rządową i obradują według większości głosów.

Art. 6. Członkowie rodziny Napoleona III powołani ewentualnie do dziedziczenia i ich potomstwo obu płci, tworzą rodzinę cesarską.

Nie mogą wchodzić w związki małżeńskie bez pozwolenia Cesarza. Małżeństwo bez pozwolenia pociągą za sobą pozbawienie wszelkich praw do dziedziczenia, równie dla tego, który je zawarł, jak dla jego potomstwa.

Jednakże, jeżeli nie ma dzieci z tego małżeństwa, w razie unieważnienia go z powodu śmierci, książę, który je zawarł, odzyskuje prawa swe do dziedziczenia.

Cesarz ustanawia tytuły i warunki innych członków swojej rodziny.

Ma zupełną władzę nad nimi, określa ich obowiązki i ich prawa statutami, które mają moc prawa.

Art. 7. Rejencya cesarstwa, uregulowaną jest przez *senatus consult* z 17go lipca 1856.

Art. 8. Członkowie rodziny cesarskiej powołani ewentualnie do dziedziczenia, przybierają tytuł książąt francuskich.

Najstarszy syn Cesarza nosi tytuł następcy tronu.

Art. 9. Książęta francuscy są członkami Senatu i Rady stanu, jeżeli ukończyli rok 18ty. Mogą tam zasiadać tylko z przyzwoleniem Cesarza.

Tytuł III.

Forma rządu cesarskiego.

Art. 10. Cesarz rządzi z pomocą ministrów, Senatu, Ciała prawodawczego i Rady stanu.

Art. 11. Władzę prawodawczą wykonywują wspólnie Cesarz, Senat i Izba prawodawcza.

Art. 12. Inicyatywa ustaw należy do Cesarza, do Senatu i do Izby prawodawczej.

Propozycye ustaw wychodzące z inicyatywy Cesarza, mogą według woli jego być przedkładane bądź Senatowi, bądź Ciału prawodawczemu.

Niemniej wszelka ustawa podatkowa musi być najprzód wotowaną przez Ciało prawodawcze.

Tytuł IV.

O Cesarzu.

Art. 13. Cesarz jest odpowiedzialny przed ludem francuskim, do którego ma zawsze prawo odwołać się.

Art. 14. Cesarz jest głową państwa. Dowodzi on siłami lądowemi i morskiemi, wypowiada wojny, zawiera traktaty o pokój, przymierza i ugody handlowe, mianuje wszystkich urzędników, wydaje prawidła i potrzebne postanowienia co do wykonania ustaw.

Art. 15. Sprawiedliwość wymierzaną jest w jego imieniu.

Nieodwołalność sędziów zostaje utrzymaną.

Art. 16. Cesarz ma prawo łaski i amnestyi.

Art. 17. Sankcyonuje i ogłasza ustawy.

Art. 18. Zmiany zaprowadzić się mające na przyszłość w taryfach cłowych lub pocztowych traktatami między-narodowemi, obowięzywać będą tylko z mocy ustawy.

Art. 19. Cesarz mianuje i odwołuje ministrów.

Ministrowie obradują w Radzie pod przewodnictwem Cesarza.

---

dycyj i zasad.

Walka dziejowa i społeczna, przedzierająca się w ostatniej epoce do Polski, nie znalazłszy przywilejów i wyłączności kastowej, zwróciła się w sferę tradycyi i przeszłości narodowej i oddziaływała na ludzi będących naturalnymi piastunami tej tradycyi, bo jej spadkobiercami, a którzy jej teraz obronnie strzedz mieli; wznieciła w nich pewien kierunek mistycyzmu znachodzącego ostatni i spotęgowany swój wyraz w *Przedświcie* i *Nieboskiej*. To też w szeregu indywidualności wyższych z tej samej co ś. p. ks. Władysław generacyi i tego samego grona wyrabiały się duchy wzniosłe, umysły świetne; młot czasu niezwykłe wykuwał charaktery.

Na księcia Sanguszkę nie oddziaływała ta walka wyobrażeń i idei, został jakim był; to też w pośród pokolenia, na którem znać było ślady wulkanicznych przejść, on był żywym i niezmienionym zabytkiem przeszłości, zachował coś pierwotnego; tradycya, której był upostaciowaniem, nie była opromieniona błyskiem nowych idei ale omszona mchem i porostem wieków. Cecha ta odróżniająca go była jego potęgą dodatnią, w skutek niej właśnie był on żywą afirmacyą tej tradycyi, o którą inni toczyli w sferach idei boje, ona w nim swoją pierwotnością, swojskością, ujmowała sobie wszystkich, rozbrajała nawet przeciwników.

A jakaż to była tradycya? Najlepiej studyować ją na takiej postaci, jak książę Władysław, aby się przekonać, że nie było w niej cienia wyłączności, dumy lub wzgardy dla niższych.

Owszem nagina ona się miłośnie do wszystkich, do najniższych, po chrześciańsku szanuje najpierw człowieka, bliźniego. A jaka szczera ta miłość: nie zawisła ona u księcia Władysława na formach, których nie lubił, których nawet często nie zachowywał, nie było w jego obejściu tej zimnej grzeczności lub tonu protekcyjnego; ale była prawda i miłość, była ta wrodzona dobroć, która zawsze serdeczniej zwraca się do niżej postawionych niżeli do równych lub wyższych. Szczytna to demokracya, w chrześciańskich uczuciach i w tradycyi domu czerpiąca źródło.

Jeśli co zrażało czasem ludzi do księcia Sanguszki, to ta prawda, jaką niósł wszystkim, to nieprzybieranie jej w żadną obsłonę; ale co mu wszystkich przykuwało serca, to ta miłość, jaką niósł światu. Sądzimy, że nawet w epoce nienawiści i uprzedzeń społecznych nie pozostawił książę Władysław nieprzyjaciela — ale poświadczyć możemy, że on nie był nieprzyjacielem nikomu. Nie było krzywdy, której jako prawdziwy chrześcianin nie byłby gotów zaraz przebaczyć; wierzył zawsze a może zbytecznie w poprawę ludzi, w nawrócenie do dobrego. Cnota to chrześciańska przebaczania niemal w wadę przechodziła, bo gdy tylko ktoś piękną jakąś ukazał mu stronę charakteru, wnet sobie zakrywał ujemne strony tego charakteru. Nie znosił on pochlebstwa, i to jedno wzniecało w nim podejrzenia; sam tak prawdziwy, szukał prawdy u ludzi.

Widzimy, że to wszystko cnoty chrześcianina z głębokiej religijności wypływające. Jakoż miał śp. Władysław prostą a gorącą wiarę ojców. Nie lubiał zagłębiań w rzeczach wiary, filozoficznego rozbioru, ale niezachwiany służył kościołowi całem swojem życiem. W chwilach walki i bezbożnych dążeń pałał ogniem dla sprawy wiary, dla sprawy kościoła. Gotów do poświęceń, przykładem własnym budował i wzmacniał w wierze całą społeczność, która go otaczała. Trzeba było widzieć w Gumniskach, jak w kaplicy pałacowej odbywały się codzienne według dawnego ojców naszych obyczaju modlitwy wspólne. Jak rodzina cała zgromadzona, na czele wszystkich domowników, oficyalistów, służących, wspólne oddawała modlitwy i śpiewała litanje, jak poważna ta siwa głowa pochylała się najniżej. Dziwna woń patryarchalizmu panowała w tym domu tak spojonym w uczuciach religijnych i narodowych.

Zgon też księcia Władysława osieroca nie tylko rodzinę, ale tę wielką rodzinę, jaką stanowi otoczenie wielkiego domu, patrycyat chrześciański możnego pana. Wiemy, że tam niejedna łza popłynie od ubogich, których był ojcem, włościan, aż do wszystkich, co mieli jakikolwiek związek z dworem gumniskiem; wiemy, że niejedno w tem otoczeniu serce rozdarte, a cała ta społeczność pokryta żałobą.

Trudno nam się oderwać od tych cnót domowych, któreśmy czcili w ś. p. księciu Władysławie, które stanowiły najszacowniejszy przykład naszego społeczeństwa. Charakter polityczny księcia Władysława był równie chrześciański, równie polski, równie prawdziwy i szczery jak cała jego dusza, ale równie odrębny.

Pierwszą cechą charakteru politycznego ś. p. księcia Sanguszki jest zupełna niezawisłość. Słałyby mu się były honory i dostojeństwa, łaski i względy dworów, a nawet zapomnienie win i materyalne korzyści, gdyby tylko krok jeden był chciał uczynić. *Nigdy żadnego!* W ostatnich dopiero latach kiedy nieszczęścia obopólne zbliżyły losy monarchii rakuskiej z losami naszego narodu, charakter bez zmazy: bo sumienie takie wzniosłe, które zdobywało sobie szacunek od chaty aż do dworów, zjednało mu względu osobiste Cesarza. Dwie godności mu przyznano bez jego wiedzy, i jak dodawał, godności te były nagrodą jego opozycyi: pierwszą członka dziedzicznego Izby panów otrzymał od Schmerlinga, drugą zaś godność tajnego radzcy od hr. Beusta. Pierwsza dała mu sposobność objawiania swego przekonania bez ogródki a często i beż uwagi na zewnętrzną formę. Lecz po za formą zaniedbaną odkrywała się zawsze taka prawda, takie sumienie, że jego odgłos przenikał wszystkich.

Przypomnimy dwie jego tylko mowy w Radzie państwa wypowiedziane, gdy mówił o znisieniu pańszczyzny, i wobec liberałów Niemców oczyszczał naszą przeszłość z oskarżeń o niewolnictwo, i w obronie konkordatu.

Stanowisko to całego życia niezależności zjednało mu taki szacunek u dworu, że cesarska para zapowiedziała swoje odwiedziny w Gumniskach. Wszystkie te objawy łaski monarszej przyjmował książę Sanguszko tak jakby był przyjmował objawy przyjaźni; cenił je wielce, bo niósł wierność temu domowi, do którego losy naszego narodu wiązał, bo niósł mu w ostatnich czasach to przywiązanie, jakiemi Polacy zwykli otaczać wielkość dotkniętą nieszczęściem. Niezawisły wobec tronów, niezawisły był także w wobec narodu. Miał jedną wielką cnotę publiczną, której nam często brakuje, odwagę cywilną. Mówił prawdę bez ironii i bez żółci, ale bez żadnego względu.

Pierwsze księcia Sanguszki publicystyczne wystąpienie sięga roku 1848. *Rachunek Sumienia* jest to krótka, ale odpowiadająca tytułowi broszurka, w której scharakteryzowany nietylko ruch owej chwili, ale nadto są w niej zawarte wszystkie prawdy społeczne i polityczne odnoszące się do odradzającego się ustawicznie kierunku negacyjnego, który roztrąca pracę narodową i oddala jego odrodzenie. Niedawno wpadła nam w ręce ta broszura, i przekonaliśmy się, że nie straciła na chwilowości. To co ś. p. Walery Wielogłowski wypowiedział w Ognisku, to co tak scharakteryzowanem zostało w *Tece Stańczyka*, to, z czem codziennie walczyć nam przychodzi — to książe Sanguszko wypowiedział bez ironii, z głęboką znajomością i prawdą w *Rachunku Sumienia* w r. 1848.

Polska jego dusza przeczuwała zawsze, gdzie jest Polska a gdzie jej nie ma, gdzie chodzi o jej ratunek a co przynosi jej zgubę. Przeciwnik rewolucyi, jako katolik i jako Polak nie znał z nią nigdy tranzakcyi. W czasach normalnych równy wstręt tak co do rewolucyi jak miał i do radykalizmu; zajmował stanowisko wydatnie konserwatywne. W działaniu swem bywał jednak odosobniony, bo pojęcie jego zachowawczości było odrębnem, a zapatrywania jego różniły się częstokroć z zdaniami ludzi wspólnych mu zasad.

I dziennik nasz mając w księciu Sanguszce wiernego zwolennika zasad, miewał w nim często przeciwnika politycznego. Jego konserwatyzm różnił się od naszego tem, że się opierał w sprawach społecznych a częstokroć i politycznych na *status quo*. Daleki od wstecznictwa, gotowy do przyjęcia faktów, które przeobraziły społeczność, niechcący powracać wstecz, obawiał się, gdy mu się, zdawało że zbyt nagły krok czyniono naprzód. My uznajemy postęp we wszystkich stosunkach za konieczność, tylko rozróżniamy postęp oparty na zachowaniu tego, co nam przeszłość przekazała, i postęp burzący, rozkładowy.

Był on przeciwnikiem gminy zbiorowej a wielkim uchwały 2 marca zwolennikiem — i oto jedyne dwa punkta, w których różnił się z naszym dziennikiem; natomiast zasady, uczucia, przekonania spajały nas z ś. p. księciem Sanguszką bliskim węzłem.

Poseł na sejm krajowy począwszy od 1861 aż do ostatniej sesyi, prezes rady powiatowej w Tarnowie, prezes i jeden z założycieli Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie. W Wiedniu i we Lwowie brał czynny udział w wszystkich pracach i walkach. Nie należał, rzec można, do żadnego stronnictwa; gotów potępić najbliższych, gdy się z nimi nie zgadzał; podawał rękę przeciwnikowi, gdy się z nim schodził w środkach obranych.

Wielka gorliwość w sprawach publicznych cechowała jego ostatnie lata. Postać ta sędziwa i urocza, ta dziwnej piękności głowa starca nakazywała mimowolną cześć wszystkim. Niewymowny, lubił mówić, ale kto na formę nie zważał odnalazł w każdem jego przemówieniu jakiś brylant najczystszej wody, brylant tego, co Francuzi nazywają *le vieux bon sens*, polskiego rozumu, który staje się coraz rzadszym, sumienia i szczerego patryotyzmu. Każde jego przemówienie było tym brylantem często w nieforamną ujętym oprawę.

Ostatniem wystąpieniem publicznem księcia Sanguszki był list do swoich kolegów z izby panów charakteryzujący tak trafnie ministerstwo Giskry i przepowiadający bliski jego upadek. Jakie wrażenie list ten wywarł, dość powiedzieć, że prezes izby ks. Auersperg nie dozwolił go rozdać między członków izby panów.

Mamyż przedstawić jeszcze księcia Władysława w gronie jego rodziny, jako męża, ojca, przyjaciela? Nie; nie mamy do tego siły, zbyt ten cios rani nasze serce, zbyt byliśmy związani wdzięcznością, czcią osobistą, przyjaźnią, aby nam żal nie wytrącił pióra z ręki.

Czem jego strata dla rodziny, kiedy takim ciosem dla tych, którym swej przyjaźni i łaski użyczał; ale jeśli dalsi w życiu jego czerpać mogą przykłady wiernego syna kościoła i prawego Polaka, to czemżeż spuścizna takiego życia dla jego dzieci, dla trzech jego synów!

Tak dziwnie pusto w życiu bez niego dla tych wszystkich, co w bliższych stali z nim stosunkach; próżnia po nim została w całem społeczeństwie, i powiedzieć można, że ciężka żałoba domu Sanguszków rzuca około siebie cień szeroki.

Z. L. D.

Są odpowiedzialni.

Nie mogą być wprowadzeni w stan oskarżenia, tylko przez Senat i Ciało prawodawcze.

Art. 20. Ministrowie mogą być członkami Senatu lub Ciała prawodawczego.

Mają wstęp do obu zgromadzeń i powinni być słuchani, ile razy tego żądają.

Art. 21. Ministrowie, członkowie Senatu, Ciała prawodawczego i Rady stanu, oficerowie lądowi i morscy, sędziowie i urzędnicy publiczni, składają przysięgę tak brzmiącą:

„Przysięgam posłuszeństwo konstytucyi i wierność Cesarzowi“.

Art. 22. Senatus consulty względem uposażenia korony i listy cywilnej z 12go grudnia 1852 i z 23go kwietnia 1856 pozostają w mocy.

Jednakże postanowionem będzie ustawą w wypadkach przewidzianych artykułami 8, 11 i 16 *senatus consultu* z 12go grudnia 1852.

Na przyszłość uposażenie korony i lista cywilna będą oznaczone na cały ciąg panowania przez Ciało prawodawcze, które się zbierze po wstąpieniu na tron Cesarza.

Tytuł V.
O Senacie.

Art. 23. Senat składa się: 1) z kardynałów, marszałków, admirałów; 2) z obywateli, których Cesarz podniesie do godności senatora.

Art. 24. Cesarz może wybierać senatorów tylko z pomiędzy obywateli odznaczonych poważaniem powszechnem z powodu szczególnej zasługi, ważnych lub długoletnich usług oddanych w dziedzinie rolnictwa, przemysłu, kultury, sztuk, umiejętności, w armii, w polityce, w sądownictwie lub w administracyi.

Senatorowie mianowani, winni prócz tego należeć do jednej z kategoryj zawartych w wyszczególnieniu dodanem do niniejszej konstytucyi.

Żaden inny warunek nie może być narzucony wyborowi Cesarza.

Art. 25. Dekreta mianujące senatorów, wystosowane są do osoby. Wymieniają one zasługi i wskazują tytuły, na których się opiera zamianowanie.

Art. 26. Senatorowie są dożywotni i nieodwołalni.

Art. 27. Liczba senatorów może dochodzić do dwóch trzecich części liczby członków ciała prawodawczego, licząc w to senatorów z prawa.

Cesarz nie może więcej mianować senatorów na rok nad 20.

Art. 28. Prezes i wice-prezes senatu, mianowani są przez Cesarza.

Wybierani są z grona senatorów.

Art. 29. Cesarz zwołuje i odracza Senat.

Postanawia zamknięcie sesyi.

Art. 30. Posiedzenia Senatu są publiczne. Żądanie pięciu członków wystarcza, aby się mógł zebrać w komitet tajny.

Art. 31. Senat rozbiera i uchwala projekta ustaw.

Tytuł VI.
O ciele prawodawczem.

Art. 32. Deputowani wybierani są głosowaniem powszechnem bez skrutynium list.

Art. 33. Mianowani są na przeciąg czasu, który nie może być krótszym nad 6 lat.

Art. 34. Ciało prawodawcze rozbiera i uchwala projekta ustaw.

Art. 35. Ciało prawodawcze wybierze przy otwarciu każdej sesyi członków tworzących jego biuro.

Art. 36. Cesarz zwołuje, odracza, przedłuża i rozwięzuje ciało prawodawcze.

W razie rozwiązania, Cesarz winien zwołać nowe w przeciągu 6 miesięcy.

Cesarz orzeka o zamknięciu sesyi ciała prawodawczego.

Art. 37. Posiedzenia Ciała prawodawczego są publiczne.

Żądanie pięciu członków wystarcza, aby się zebrał w komitet tajny.

Tytuł VII.
O Radzie stanu.

Art. 38. Rada stanu ma obowiązek pod przewodnictwem Cesarza redagować projekta ustaw i prawidła administracyi politycznej i roziązywać trudności powstające w przedmiocie administracyi.

Art. 39. Rada popiera w imieniu rządu dyskusyę projektu ustaw wobec senatu i ciała prawodawczego.

Art. 40. Radcy stanu mianowani są przez Cesarza i odwołalni są przezeń.

Art. 41. Ministrowie mają stopień, wstęp i głos doradczy w Radzie stanu.

Tytuł VIII.
Postanowienie ogólne.

Art. 42. Prawo petycyi wykonywa się w senacie i ciele prawdawczem.

Art. 43. Zniesione są artykuły 19, 25, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33 konstytucyi z 14 stycznia 1852; art. 2. senatus consultu z 25 grudnia 1852; art. 5 i 8 senatus consultu z 8 września 1869 i wszelkie postanowienia przeciwne niniejszej konstytucyi.

Art. 44. Postanowienia konstytucyi z 14 stycznia 1852 i senatus consultów ogłoszone od owego czasu, które nie są objęte w niniejszej konstytucyi, a które nie są zniesione artykułem poprzedzającym, mają moc prawa.

Art. 45. Konstytucya może być zmienioną tylko przez lud na propozycyę Cesarza.

Art. 46. Zmiany i dodatki wprowadzone do plebiscytu z 20 i 21 grudnia 1851 r. niniejszą konstytucyą, podane będą do potwierdzenia ludowi.

Wyszczególnienie
kategoryj ustanowionych artykułem 24 niniejszej konstytucyi.

Prezesi i wiceprezesi senatu;

Deputowani do Ciała prawodawczego po dwóch wyborach;

Prezesi Rady departamentowej po trzech wyborach na prezesostwo;

Członkowie Rad departamentowych po 10 latach urzędowania;

Merowie gmin liczących 30 tysięcy dusz lub więcej, po dwu wyborach przynajmniej na członków Rady municypalnej i po 5 latach piastowania urzędu mera;

Prezesi i wice-prezesi rad nadzorczych rolnictwa i handlu;

Prezesi Izb i trybunałów handlowych w miastach o 30 tysiącach dusz i powyżej, po czterech wyborach;

Tytularni członkowie instytutu;

Ministrowie;

Prezesi sekcyj Radcy stanu po 3 latach przewodniczenia i Rady stanu po 6 latach zwykłej służby;

Jenerałowie dywizyi i wice-admirałowie armij lądowych i morskich po dwu latach od otrzymania stopnia;

Ambasadorowie po dwu latach, ministrowie pełnomocni po 6 latach urzędowania, prefekci po 10 latach i gubernatorowie wielkich kolonij po 5 latach urzędowania, prezesi sądu kasacyjnego i Izby obrachunkowej i prokuratorowie jlni przy tych sądach;

Radcy sądu kasacyjnego, Radcy Izby obrachunkowej i obrońcy jlni przy sądzie kasacyjnym po 6 latach pełnienia służby;

Pierwsi prezesi sądów cesarskich i prokuratorowie jlni przy tych sądach po 6 latach pełnienia urzędu;

Arcybiskup i biskupi;

Dygnitarze innych przez państwo uznanych wyznań.

Prezesi Rad dróg i mostów oraz górnictwa po 4 latach pełnienia urzędu;

Inspektorowie jlni wyższych zakładów naukowych po 6 latach urzędowania;

Dyrektorowie jlni i administracyjni po 10 latach urzędowania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 kwietnia. Piękna pogoda sprzyjała wczoraj tłumnej wycieczce na Lasotę na Krzemionkach, gdzie starym zwyczajem obchodzono „Rękawkę“ przy odgłosie muzyki wojskowej. Zgromadzenie było również liczne jak zwykle, ale gawiedź uliczna ze skromniejszym wróciła plonem. Na Rękawce rzucano jej niby resztki Święconego, lecz te resztki co rok bywają mniejsze.

Dla wielu osób wycieczka na Rękawkę daje jedyną sposobność zwiedzenia dalszych części Kazimierza, które zwłaszcza ku mostowi zabudowują się śpiesznie nowemi domami. Od przechadzki tam odstręcza nieporządek, jaki na Kazimierzu panuje, gdzie w zimie błoto a w lecie kurz odstraszają przechodniów. Ze zbliżającem się latem zachodzi nawet obawa, aby takie kałuże, jak w uliczce obok murów ogrodu Bonifratrów ku ulicy Wielickiej, nie wyradzały szkodliwych zdrowiu wyziewów.

— W niedzielę 24go b. m. przypada Wielkanoc podług obrządku wschodniego i obchodzoną będzie w Krakowie w kościele Ś. Norberta; wystawienie zaś grobu Chrystusowego rozpocznie się w piątek 22go. Kwesta zbieraną będzie na fundacyę posągów kamiennych St. Cyryla i Metodego, które mają stanąć u wchodu do kościoła.

— P. Ignacy Żółtowski złożył w wielką sobotę na ręce Prezydenta miasta Dra Dietla 50 zlr. dla ubogich rodzin. Prezydent obzdzielił tym darem 10 podupadłych rodzin mieszczańskich.

— Podaliśmy w sobotę dokładną wiadomość o śmierci ks. Wład. Sanguszki, i że ta nastąpila we Francyi w znanem mieście Cannes. Mimo tego dzienniki wiedeńskie piszą teraz, że ks. Sanguszko umarł „w Cannes w Galicyi“. A jednak nie mogą Niemcy przebaczyć tego jednego Szekspirowi, że nie znał geografii.

— W święta wielkanocne popełniono w Krakowie kilka kradzieży, a między temi w niedzielę na rogu ulicy Szpitalnej i Ś. Scholastyki, gdzie jednak złodzieja przychwycono, kiedy się zabierał do uniesienia łupu. Ponieważ był to ślusarczyk, przeto umiał sobie poradzić z zamkami. W domu zaś przy ulicy Grodzkiej pod L. 82 skradziono w poniedziałek część sreber stołowych, a podejrzenie pada na jakiegoś wojskowego, który się przepytywał po domu z listem w ręku, gdy tymczasem adresat lubo tam zamieszkały, listu nie odebrał ani posłańca nie widział.

— W niedzielę 24go danem będzie w Wieliczce przedstawienie teatralne, tym razem już nie na instytucye dobroczynne miejscowe jak zwykle, lecz na dochód p. Emila Derynga reżysera teatralnego. Widowisko to składać się będzie z dramatu jednoaktowego „Pożar w klasztorze“, komedyi „Biała kamelia“ i dwuaktowej operetki „Serwacy w kłopocie“.

— P. Walery Eliasz wyda niebawem „Przewodnik ilustrowany do Tatr, Pienin i Szczawnicy“. Tak tekst jak rysunki są roboty p. Eliasza, a rysunki rznięte w drzewie przez p. Dudraka, znanego drzeworytnika krakowskiego. Drzeworytów będzie w tem dziełku 20, a prócz nich mapa oraz litografowany widok gór.

— **Nowy Sącz** 17go kwietnia.

(*X. Y.*) Winienem zdać sprawę o ostatecznym rezultacie wyborów do Rady miejskiej, tudzież wyboru burmistrza; i najchętniej wywiązałbym się z tego obowiązku, gdyby nie przeszkody, jakie się ukończeniu wyborów niespodziewanie sprzeciwiły, gdyż starozakonni podali rekurs, że tylko jeden z nich do Rady się dostał, acz wina tylko na ich przywódzcach kahalnych cięży, iż z komitetem wyborczym porozumieć się nie chcieli i narzucali wyborcom swoich kandydatów.

Z powodu więc rekursu wybór burmistrza odroczyć się musi; chociaż dokonane już wybory odwołać się się nie dadzą, skoro przepisów prawnych przestrzegał komisarz rządowy Marosani.

— Dr Zygbert Gerzabek i Dr Franciszek Hantschel ukończeni słuchacze akademii lekarskiej Józefińskiej, przeznaczeni zostali jako nadlekarze wojskowi do szpitala wojskowego we Lwowie.

— Gmina Kijowiec w powiecie Żydaczowskim celem ustanowienia szkoły trywialnej obowiązała się wystawić budynek szkolny, przydzielić do niego ogród, sprawić potrzebne sprzęty, płacić nauczyciela 120 złr., 10 złr. na usługę szkolną, 10 złr. na wydatki szkolne, i dostawiać 5 sągów drzewa. Prawo przedstawiania kandydata na nauczyciela zastrzegła sobie gmina.

— Towarzystwo naukowe poznańskie wraz ze zbiorami swemi zostało wyrzucone z pałacu Raczyńskich na mocy procesu, jaki przeprowadziło miasto Poznań przeciw spadkobiercom. Powód tego jest następujący: Hr. Edward Raczyński podarował miastu Poznaniowi aktem z d. 14 lutego 1829 bibliotekę swoją o 13,000 tomów, kapitał 22,000 talarów na dalsze jej uposażenie i piękny dom na pomieszczenie. Chcąc jednak związać ten zakład z rodziną swoją i powierzyć jej na przyszłość pieczę i opiekę nad biblioteką i domem, zastrzegł dolny lokal gmachu bibliotecznego dla synowca swego Karola, jak to opiewa napis na tablicy marmurowej umieszczony. Ojciec Karola Raczyńskiego odstąpił to mieszkanie z warunkiem do niego przywiązanym, Rogerowi Raczyńskiemu, a ten większą część tego lokalu przeznaczył w r. 1857 na Towarzystwo przyjaciół nauk i jego zbiory, a tylko cztery pokoje zatrzymał dla siebie. Po śmierci Rogera Raczyńskiego miasto wytoczyło proces synowi jego o cały lokal dolny gmachu bibliotecznego, na tem się opierając, że zapis hr. Edwarda Raczyńskiego nie był wieczysty, lecz tylko nadany jakoby dożywociem hr. Karolowi i z przywiązaniem do niego obowiązków opieki nad biblioteką. A ponieważ opiekę tę sprawuje miasto, a lokal przeszedł w inne ręce, bo częścią w ręce hr. Rogera, częścią zaś Towarzystwa naukowego, przeto ani spadkobiercy dawcy i fundatora ani Towarzystwo naukowe nie mają prawa do lokalu dolnego, który powinien przejść na własność miasta. W tym duchu zapadł też wyrok prawomocny we wszystkich instancyach.

— *Tagespresse* donosi, że były minister Dr Berger został sparaliżowany i w jednej połowie ciała zupełnie bezwładny.

— Licytacya zbiorów Kirchmayera w Wiedniu rozpocznie się 25go kwietnia. Drukowane katałogi obejmują jedynie przedmioty sztuki, sprzęty bowiem domowe nie wchodzą w tę licytacyę i zapewne oddzielnie sprzedawane będą. Katalog mieści w sobie obrazy, miniatury, rzeźby, starą porcelanę, stare fajanse, majoliki, szkło, emalię, bronzy różne drobiazgi starożytne i klejnoty, zbroje, sprzęty staroświeckie.

— *Gaz. Polska* podaje wyjątek z listu pewnego młodego Polaka z Nowej Zelandyi. Jan Kubara, warszawianin, uczeń szkoły głównej warszawskiej, a następnie uniwersytetu berlińskiego, oddający się naukom przyrodniczym, wziął udział w wyprawie wysłanej do wysp Karolińskich przez bankiera hamburskiego Godefroy. List jego pisany w jesieni r. z. jest tylko oddaniem pierwszych wrażeń, jakie na nim sprawił widok wysp morza Południowego. Chwali on prostotę i łagodność dzikich mieszkańców Nowej Zelandyi, którzy mimo że przyjęli chrystyanizm i w wielkiej części umieją czytać, nie zmienili prawie w niczem obyczajów swoich, nie mogą się oswoić z odzieżą i prawie wcale jej nie używają.

— Dnia 19 kwietnia przy średnim wietrze północno-wschodnim pogoda. Ciepło od + 1°.2 doszło do + 11°.5 R. Barometr ciągle jeszcze idzie w górę. Dnia 20 kwietnia o godzinie 6ej rano było ciśnienie powietrza 333·79, ciepło + 1°.6 R.; dołem mgła.

— We czwartek dnia 21go kwietnia, Śgo Anzelma biskupa wyznawcy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Sztutgard 18 kwietnia. Nowy minister bawarski spraw zagranicznych hr. Bray i minister sprawiedliwości Lutz przybyli tutaj i mieli u króla posłuchanie.

Sztutgart 19 kwietnia. Zgromadzenie wirtemberskiego stronnictwa unii uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucyę: „Stronnictwo niemieckie obstaje przy narodowym obowiązku Wirtembergii, przyczyniania się wraz z innemi państwami niemieckiemi do obrony ojczyzny i zaprowadzenia takich urządzeń wojskowych, aby wojsko wirtemberskie mogło stać na równi z innemi częściami wojsk niemieckich. Tylko bezwzględne przystąpienie do zjednoczonych już Niemiec, zapewnia postęp i rozwój wewnętrzny. Tylko wejście do związku północnego poręcza należyty udział w rozstrzygnięciu o losie narodu. Kraj potrzebuje rządu trzymającego się sprawy narodowej. Nie dosyć głosić utrzymanie obecnego stanu tymczasowego, stosunek traktatowy do Niemiec północnych powinien być rozszerzony aż do zupełnego wspólnictwa związkowego“.

Paryż 18 kwietnia. Dzienniki legitymistyczne wyszły dziś wieczór z czarną obwódką z powodu zaszłej wczorej śmierci księżnej Berry.

Paryż 18 kwietnia. Na posiedzeniu senatu Laguerronniére broni plebiscytu i mówi, że należy, aby Francya nie tylko była silną, lecz oraz, aby Europa w siłę jej wierzyła. Rezultat plebiscytu rozwieje złudzenia pewnych umysłów w Europie, które mniemają, że Francya osłabioną została ruchem liberalnym. Błędne te pojęcia znikną, skoro ujrzymy, jak Francya liberalna będzie się około Cesarza skupiała; plebiscyt przeto będzie także siłą naszą na zewnątrz a wewnątrz potępi rewolucyę.

Paryż 19 kwietnia. Ollivier chce skłonić byłego ministra skarbu Magne, aby przyjął tekę finansów po uchwaleniu plebiscytu. Ségris i Talhouet są temu przeciwni. Talhouet oświadczył na radzie ministrów, iż udział prefektów w głosowaniu nad plebiscytem winien być wyraźnie określony, a niezawisłość głosów przestrzeganą, co powinno być obwieszczone okólnikiem d. 1go maja. Przeciw temu ostatniemu żądaniu oświadczyła się większość ministrów, tak, iż rozdwojenie to może skłonić Talhoueta do wystąpienia z gabinetu. Ollivier z powodu objęcia tymczasowo teki spraw zagranicznych oznajmił posłowi pruskiemu bar. Wertherowi, który mu składał życzenia, iż jak zawsze był zwolennikiem pokoju, tak również podczas swojego chwilowego zarządu sprawami zagranicznemi będzie w tym samym duchu działał. Ollivier winszował znów ks. Metternichowi z powodu zmiany zaszłej w gabinecie wiedeńskim i usiłowań utrzymania pokoju między narodowościami.— Śledztwo w procesie spisku już ukończone i akta przesłane zostały trybunałowi.

Florencya 18 kwietnia. Komisya budżetowa izby deputowanych nie przystała na zamiar zaboru majątku nieruchomego parafialnego w zamian za płacę gotówką proboszczom; komisya zaś oświecenia odmówiła zamknięcia w uniwersytetach wydziałów teologicznych zostawiając wolność kapitułom zakładania seminaryów duchownych.

Florencya 18 kwietnia. Minister wojny jen. Govone chcąc od siebie odsunąć podejrzenie, jakoby był interesowany osobiście w kwestyi bankowej, sprzedał swoje akcye bankowe i *agio* na nich otrzymane w ilości 25740 lirów przeznaczył na ubogich miasta Alby, którego jest reprezentantem w izbie.

Kopenhaga 17 kwietnia. Minister wojny Raaslöff podał się do dymisyi z powodu, że sprzedaż wysp zachodnio indyjskich nie została ratyfikowaną. Innej zmiany w gabinecie nie należy oczekiwać.

Belgrad 17 kwietnia. Dziś obchodzono 55tą rocznicę wojny serbskiej o niepodległość. Po przeglądzie wojsk było przyjęcie u dworu u księcia a wieczorem illuminacya.

Konstantynopol 18 kwietnia. Patryarcha odrzucił urzędownie firman wydany w sprawie kościoła bułgarskiego, twierdząc, że Porta nie ma wcale prawa zmieniać stosunków prawno-kościelnych.

Konstantynopol 18 kwietnia. Ali Riza pasza, były dowódzca twierdzy belgradzkiej, ma zostać ministrem wojny. Poseł francuski Bourrée miał naradę z w. wezyrem, z powodu kapitulacyj egipskich.

Z Wiednia znów nic nowego. Ztąd wnosić nie można, że nowy gabinet żadnego dotychczas nie zrobił kroku w celu ostatecznego urządzenia stosunków, nie wiemy bowiem, jak dalece postąpiono na drodze przygotowań, porozumienie się z naczelnemi stronnictwami przez ich znakomitszych członków na celu mających. Wprawdzie czas czekania nie przeminął jeszcze, lecz może niebawem przeminąć, albowiem przywódzcy stronnictwa tak zwanego wierno-konstytucyjnego organizują po prowincyach niemieckich komitety przedwyborcze, przewidując konieczność rozwiązania sejmów, a przytem przysposabiają przez komitety w obronie interesów niemieckich zawiązane, adresy dla upadłego gabinetu.

Zaczynamy dziś drukować we właściwej rubryce odezwę dziekana dyecezyi wileńskiej X. Piotrowicza do swoich parafian o prześladowaniu kościoła katolickiego na Litwie. X. Piotrowicz nie jest osamotniony w opozycyi przeciw postępowaniu X. Żylińskiego, administratora dyecezyi wileńskiej i mińskiej: z samych dzienników moskiewskich okazuje się, że w całej dyecezyi wileńskiej oprócz 4ch członków kapituły i 4ch dziekanów, oraz małej liczby proboszczów, pozostali 7 członkowie kapituły, 29 dziekanów i 650 proboszczów i wikarych sprzeciwiają się innowacyom schizmatyckim administratora Żylińskiego.

Gołos donosząc w swój sposób o skazaniu X. Piotrowicza, rozumie się, że wystawia go jako człowieka prowadzącego się niemoralnie, jakkolwiek przyznaje, iż wysłanie go bez sądu do Archangielska nastąpiło w skutek spalenia w kościele moskiewskiej książki do nabożeństwa i kazania o prześladowaniu religii katolickiej, a dodaje w końcu, że w Wilnie upewniają, jakoby X. Piotrowicz wygotował w kilku egzemplarzach „jakąś“ proklamacyę, która wszakże „gdzieś“ się podziała, tak, że o jej osnowie nic zupełnie nie wiadomo. Mowa tu zapewne o okólniku, który właśnie drukujemy, a którego policya moskiewska pomimo całej swej czujności znaleźć nie mogła. W naszych rękach jest właśnie jeden z tych kilku egzemplarzy okólnik, a opatrzony podpisem i właściwą pieczęcią.

Cesarz Aleksander przybywa w maju do Niemiec. Wiadomo tylko, że zabawi czas jakiś w Berlinie a potem zjedzie się z szwagrem swoim W. ks. Heskim w Giessen, po jego z Berlina i Drezna powrocie. W. ks. Heski jedzie 24go do Berlina, a potem do Drezna. Podróży téj przypisują za powód układy względem wejścia całego księstwa do Związku północnego; dotąd bowiem północna tylko część tego kraju należy do Związku.

Z tych samych powodów, a mianowicie co do stanowiska południowych Niemiec do północnych, przybyli do Sztutgartu ministrowie bawarscy hr. Bray i Lutz dla rozmówienia się z ministrem Varnbülerem. Wobec tego w Szwabii stronnictwo jedności wiąże się z badeńskiemi dążeniami przeciw bawarskim, to jest dla łącznego przygotowania kroków mających na celu wejście całych Niemiec południowych do Związku północnego.

Królewicz Pruski miał przybyć dziś albo jutro do Karlsbadu dla brania tam kuracyi. Jakkolwiek ma on być cierpiący, wszelako ze względu na niewłaściwą porę kąpielną utrzymuje się mniemanie, że podróż ta ma na celu sprowadzić do Karlsbadu a następnie do Berlina Cesarza Franciszka Józefa.

Jutro we czwartek o 3éj popołudniu nastąpi w Berlinie otwarcie parlamentu cłowego wszystkich krajów do unii cłowéj należących, a przeto tak krajów Związku północnego jak i państw południowo-niemieckich. Wielu deputowanych bawarskich ma nie przybyć na obrady parlamentu.

Le Français zaprzecza doniesieniu rozesłanemu telegrafem, jakoby Ollivier zostawszy tymczasowym ministrem spraw zagranicznych, kazał wstrzymać się marg. Banneville z wręczeniem w Watykanie ostatniej noty hr. Daru, w której, jak wiadomo, rząd francuski odstępuje od żądania swego, aby mieć własnego pełnomocnika na soborze.

Senat francuski naradza się już nad szczegółami projektu reformy konstytucyi. Jutro ma być posiedzenie nie ostatnie ale stanowcze pod tym względem. Bardziej jednak zajmującemi są narady deputowanych lewicy i lewego środka oraz dziennikarzy, a rezultatem tych narad zdaje się być większe niż dotąd rozpadnięcie się stronnictw i utworzenie rozlicznych odcieni. W kwestyi bowiem plebiscytu zachodzi strona dynastyczna, której nie chciano głośno dotykać, a wielu członków opozycyi obawia się, aby ta strona nie została wzmocnioną przez plebiscyt.

D. 17 b. m. umarła w Brunnsee zapomniana dziś księżna Berry, która niegdyś ważną odgrywała rolę w dziejach Francyi. Karolina, nazwana później Maryą Karoliną, córka Franciszka I króla Neapolitańskiego, urodzona 1798 r., zaślubiła r. 1816 Karola Ferdynanda hrabiego Artois księcia Berry, drugiego syna króla francuskiego Karola X. Straciła męża z rąk mordercy Louvela r. 1820, i wtedy zdawało się, że wraz z nim wygaśnie starsza linia Bourbonów, gdyż pierwszy syn króla Karola, Ludwik Antoni, był bezżenny i chorowity, a hr. Artois zostawił tylko córkę, późniejszą księżną Parmy, której mąż zginął również r. 1854 z rąk zabójcy. Atoli w kilka miesięcy po śmierci męża, księżna Berry powiła syna Henryka, znanego pod nazwiskiem hr. Chambord, na rzecz którego dziad jego Karol X i stryj Ludwik zrzekli się w r. 1830, uchodząc przed rewolucyą lipcową, praw do tronu francuskiego. Księżna Berry niepokoiła Francyę usiłując za rządu Ludwika Filipa wzniecić wojnę domową zwłaszcza w Wandei, gdzie występowała jako rejentka syna swego Henryka V. Ludwik Filip wyśledził przez swoich ajentów miejsce schronienia księżnej Berry i trzymał ją póty tylko w zamknięciu, póki nie wydała na świat dziecka; wtedy bowiem przestała mu być niebezpieczną, zmuszona będąc iść za mąż, a tem samem tracąc prawo do rejencyi. Mąż jej Lucchesi-Palli, dostał od króla Neapolitańskiego tytuł księcia Gracia, i umarł 1864 r. Legitymiści francuscy odwrócili się w pierwszej chwili od rejentki swojego przyszłego króla, że nie umiała uszanować pamięci męża swego; lecz czas zatarł tę skazę z odegraniem roli rejentki.

Izba niższa sejmu duńskiego oświadczyła się 48 głosami przeciw 30 wbrew projektowi budowania wielkich okrętów wojennych, a przyjęła wnioski rządowe, aby budować lekkie tylko statki pancerne, mogące pełnić służbę po ciaśniniach i w blizkości brzegów. Minister wojny jen. Raaslöff podał się do dymisyi z powodu zaniechania kupna wyspy duńskiej S. Tomasza przez Stany Zjednoczone. Sprawę tę przypomnimy. Zeszłej wiosny rząd duński zawarł był umowę z gabinetem washingtońskim o sprzedaż tej wyspy, która dla Danii żadnej nie niosła korzyści, jako zbyt od Europy odległa, ale dla Ameryki była dogodną stacyą okrętów i składem węgla na Atlantyku. Rząd duński pragnął za pieniądze ze sprzedaży tej wyspy otrzymane powiększyć flotę swoją bardzo już zaniedbaną. Aby dobić niejako targu, jen. Raaslöff wziął niby dymisyę i jako prywatny człowiek wyjechał do Ameryki. Atoli senat amerykański okazywał się nieprzyjaznym temu kupnu, gdyż właśnie wtedy liczył na Kubę, że ta drogą czy aneksyi czy kupna dostanie się w posiadanie Stanów Zjednoczonych. Raaslöff wrócił do kraju nie straciwszy jeszcze nadziei sprzedaży. Ostatniemi jednak czasy, gdy Stany Zjednoczone nabyły u wyspy S. Domingo zatokę Samany, i mają nadzieję dostać całą wyspę, nabycie kolonii duńskiej stało się zbytecznem. Gdy jednak komisya finansowa izby deputowanych jednogłośnie odmawia kredytu na zakupno wyspy S. Tomasza, przeto Dania zupełnie straciła nadzieję sprzedaży wyspy, a jen. Raaslöff, który prowadził układy, czuje się być skompromitowanym, i wziął dymisyę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 20 kwietnia. Były minister Berger upadł w pokoju i nieznacznie skaleczył się w biodro. (Powyżej podajemy doniesienie o porażeniu p. Bergera. *Red.*).

Berlin 20 kwietnia. Hr. Bismark zachorował w Varzinie na żółtaczkę.

Paryż 20 kwietnia. Na zgromadzeniu obu frakcyj lewicy nie zdołano dojść do jakiegobądź porozumienia; rozpadnięcie stronnictw zdaje się być stanowcze. Senat odrzucił poprawkę względem przyjęcia do konstytucyi paragrafu o mianowaniu burmistrzów, jakoteż postanowienie projektu konsultu, względem mianowania senatorów przez radę ministrów.

Konstantynopol 19 kwietnia. Wielki wezyr odpowiedział patryarsze urzędownie, że Porta szanuje prawa patryarchy i trzyma się ściśle firmanu, który praw patryarchy nie narusza.

Kursa. Wiedeń 20 kwietnia godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·60. - zjed. dług państwa w srebrze 69.80.— Losy z r. 1860 96·50. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 256·80 — Londyn 123·60. — Srebro 120·50. —. Dukat 5·86 $^5/_{10}$. Lombardy 194·80. — Losy z roku 1864 119·—. — Akcye franco-aust. 113·50. — Napoleony 9·87—. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 208·25.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 112.50. — Akcye banku jeneral. 86·— — Renta w srebrze 69·80. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 111·—. Akcye anglo-banku 317·—. Akcye kol. rządowej 393. — Akcye kol. siedm. 167·50 — Akcye kol. Rudolfa 165·—. — Akc. kol. Pardubic. 177·50. — Akcye kol. północ. 221·50.—

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95½	94¾
Bankn. pol. za 100 złr.	446	442
Ruble ros. za 100 rsr.	149¼	148¾
Talary pr. za 100 tal.	18[illegible]	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82¾	82¼
Srebro nowe austr.	121[illegible]	120¾
Dukat ważny	5 87	5 80
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77 25	76 25
5% „ „ „ „ „	85¼	84½
Obl. indemniz. z kup.	76½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236	233
„ L. Czer. z całą wpł.	208	207
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 19 kwietn		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 85	60 65
5% „ „ „ sreb.	69 95	69 85
„ Obl. ind. czeskie	94 75	94 25
„ „ bukowiń.	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ niż. Aust.	97 50	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 25
„ „ węgiers.	79 25	78 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 50	108 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 –	107 50
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 —
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 10	97 85
5% węgier. los.	91	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	127 20	126 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	231 —	230 —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 70	96 50
„ „ „ 1864	119 -	118 75
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	159 —	159 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	99 50	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	325 —	324 50
„ anglo-węgier.	— —	— —
Zakł. kredyt. austr.	259 70	259 50
„ „ węgier.	89 50	89 —
Banku franko-austr.	115 25	114 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	56 50	56 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	111 50	110 50
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	717 —	715 —
„ związkow. aust.	113 —	112 50
„ dla obr. ogóln.	112 50	111 50
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	173 25	172 75
Żegl. par. na Dunaju.	589 —	587 —
Kolei Ces. Elżbiety	189 75	189 25
„ półn. Ces. Ferd.	2225	2220
„ galic. Kar. Lud.	235 50	235 —
„ Koszyc.-Bogum.	63 50	63 -
„ Lwow.-Czern.	208 25	207 75
„ Rudolfa	165 —	164 50
„ Siedmiogrodzk.	167 50	167 —
„ rządowej	394 —	392 —
„ południowej	193 50	193 —
„ Pardubickiej	178 25	177 75
„ Cisańskiej	230 —	229 —
„ węg. półn.-wsch.	164 75	164 25
„ węg. wschodn.	95 50	95 —
Tow. handl. płod. leś.	39 —	38 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 –	93 70
Kol. zachod. czesk. za 300 fl.w.a. sr. 100 fl.w.a	— —	94 25
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	93 75	93 25

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	— —	91 25
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	106 50	106 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	103 —	102 75
„ „ Emisya II.	97 75	97 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 --	83 50
„ „ „ Emis. II	94 75	94 25
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	91 50	90 50
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 --
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	93 70	93 40
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	91 —	90 75
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 75	142 25
„ „ Emis 1867	142 50	142 –
Kol. poł. 500 fr. szt.	114 50	113 50
„ Bony 1870-1874 6%	246 50	246 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 ·	81 —
„ „ w srebrze	96 50	96 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 87^5	5 86^5
Napoleondory	9 88	9 87
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 85	120 65
Złoto *al marco*	5 85	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory	10 5	10 —
Suwereny angiel.	12 40	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 81·75	1 81·25
Srebro, kupony	120 90	12[illegible] 65
Lwów 16 kwietn.		
Akcye kol. gal. b. kup.	206 —	204 50
„ „ lwow.-czer.	209 50	208 25
„ Banku hip. gal.	106 –	104 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 —	84 60
„ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	91 —	90 50
Obligi indem. b. kup.	74 80	74 40
Dukat holenderski	5 82	5 75
„ cesarski	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 50	1 49
Talar pruski	1 82	1 81
Warsz. 16 kwietn.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 25	94 —
„ „ 2 ser. „	94 25	94 —
kupon „	— —	1 25 $^5/_9$
Listy zastawne nowe	95 25	94 75
kupony	— —	1 56 $^{17}/_{18}$
Listy likwidacyjne „	76 50	76 17
kupon „	— —	1 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	73[illegible] —	72 —
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi

L. 230.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 24 z. m. L. 3.593, podaje się powszechnej wiadomości, iż w dniu 29 Kwietnia r. b. o godzinie 11 przed południem, w kancelaryi szpitala Św. Łazarza w Krakowie, przeprowadzoną zostanie publiczna ustna licytacya sprzedaży dwóch wrębów w ogólnej przestrzeni morgów 38 sążni kwadr. 599, a to od ceny szacunkowej złr. 4.296 cent. 27½ w. a.

Licytujący złożyć winien wadyum w kwocie 430 złr. w. a. Do rozpoczęcia ustnej licytacyi, można składać oferty opieczętowane z dołączeniem wadyum.

Bliższe warunki można odczytać każdego dnia w kancelaryi szpitala S. Łazarza. (616--3)

Dyrekcya szpitali Św. Łazarza i Św. Ducha.

Kraków dnia 12 Kwietnia 1870.

Apteka „pod Słońcem" w Krakowie,

Dra Floryana Sawiczewskiego otrzymała świeżą przesyłkę **Wody Bilińskiej i Pastylek Bilińskich.** (603-5-6)

Młyn parowy w Krzesławicach,

rozpocząwszy od dnia 1 Lutego r. b. wymielać na własny rachunek, otworzył

Skład i częściową sprzedaż wyrobów swoich **w Rynku Głównym w domu pod L. 39,** (595-5-6) obok apteki W. Floryana Sawiczewskiego.

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały. Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u *Wilh. Maagera* w Wiedniu, Bäckerstrasse 12. Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70. (637-3-18)

NIEŻYT grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (54-21-28-)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

43-20-)

Sława światowa.

Samobójstwa

popełniane bywały już przez wielu z powodu okropnego bólu zębów. Od czasu odkrycia nowej oryentalnej Bawełny do zębów, o tak straszliwych zamiarach samobójczych już i myśleć nie można, gdyż nowo wynaleziona oryentalna Bawełna do zębów, nietylko uśmierza natychmiast najokropniejsze bóle zębów, lecz także w tej chwili uśmierca bolący korzeń zęba, usuwając tę dolegliwość na zawsze.

Cierpiący na zęby, mogą w lokalnościach pierwszego wiedeńskiego Składu centralnego o cudownym skutku tego w swoim rodzaju jedynego środka sami się przekonać i o rezultacie tegoż doznają przyjemnej niespodzianki.

Sztuka wraz z dokładnym opisem 40 c.; dla prowincyi za pobraniem lub przekazem pocztowym należytości, wraz z opakowaniem i stęplem 50 cent. **Oryginalny Proszek do zębów**, do konserwowania i upiększenia zębów, uchylający wszelkie bóle zębów i niemiłe ust cuchnięcia, flakon wraz z opisem 40 cent.

Wyłącznie do nabycia:

M. Müller's Erste Wiener Central-Depot

Wien, Stadt, Babenbergerstrasse N. 1

Drugi urządzony Skład u p. *Józefa Trauczyńskiego*, aptekarza i *Józefa Jahna* w Krakowie.

Cenniki na prowincyę rozsyłają się darmo i opłatnie. (627-3-10)

Patentowane we Francyi.

Pan Dr J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów

w Wiedniu, Stadt Bognergasse 2.

Trebnitz, 11 Czerwca 1869 r.

Pańskiej anaterynowej wody do ust, której odbiór wedle mego zlecenia niniejszem poświadczam, używam od lat wielu z najlepszym skutkiem, *gdyż rozpuszcza kamień i śluz, który się na zębach osadza, jak niemniej usuwa nieprzyjemny oddech*, przeto uważam ją jako godną zalecenia każdemu.

Z poważaniem

Fendler

król. adwokat i notaryusz.

(2122.1-2)

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych:

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Karlsbad

należy do rzędu zdrójów mineralnych, alkaliczno-solnych i jest pierwszym ich przedstawicielem.

Zdroje Karlsbadzkie zajmują dla swej nadzwyczajnej i w najróżnorodniejszych wypadkach wypróbowanej skuteczności, pierwsze niezaprzeczenie miejsce między wszystkiemi naturalnemi rozsyłanemi wodami mineralnemi.

Nie można ich dość zalecić osobliwie w chorobach żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, nerek, narządu moczowego, gruczołu podpęcherzowego, w chorobie zwanej cukrową, w nieżycie długotrwałym macicy i w niemocy dnawej.

Używa się rozsyłanej wody Karlsbadzkiej w ten sam sposób, jak i przy samemże źródle. Zwykłą dawką co rano stanowi jedna flaszka wody mineralnej, którą się pije grzaną; jeźli można, wśród ruchu na wolnem powietrzu, jeźli nie, to i w domu, a z konieczności nawet w łóżku. Chcąc powiększyć skuteczność przeczyszczającą wody Karlsbadzkiej rozsyłanej, wystarczy dosypać łyżeczkę od herbaty soli szprudlowej,

Wody Karlsbadzkie, używane na zimno, działają daleko więcej rozwalniająco niż ogrzane; w tym więc stanie zalecają się osobliwie przy leczeniu wstępnem, zwłaszcza osób krwistych lub też cierpiących długotrwałe zatwardnienie.

Napełnianiem flaszek i przesyłką Wód mineralnych Karlsbadzkich, oraz Soli szprudlowej, Mydła szprudlowego i Kołaczyków szprudlowych, zajmuje się wyłącznie

Henryk Mattoni.

Dyrekcya zdrojowisk w Karlsbadzie.

Jako upoważniona Filia rzeczonej Dyrekcyi zdrojowej w Karlsbadzie: (590--3)

Główny Skład Wód mineralnych

I. WENTZLA w Krakowie.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-39-8)

Obligacye premiowe miasta Bukaresztu

po 20 franków = 5⅓ talara.

Wszystkie obligacye spłacone będą za pomocą 100 ciągnień i każda obligacya otrzyma wygranę.

Wśród najbliższych 5 lat będą co rok w dniu

2 Stycznia, 1 Marca, 1 Maja, 1 Lipca, 1 Września, 1 Listopada (680-1-6)

następujące wygrane wyciągnięte:

Najbliższe ciągnienie 1 Maja 1870. Główna wygrana 100,000 franków.

2	wygrane po franków	100.000,	franków 200 000.
2	„ „ „	95,000,	„ 150,000,
2	„ „ „	50,000,	„ 100,000.
2	„ „ „	25 000,	„ 50 000.
2	„ „ „	15,000,	„ 30,000.
2	„ „ „	10,000,	„ 20,000.
6	„ „ „	5,000,	„ 30,000.
18	„ „ „	2 000,	„ 36,000.
30	„ „ „	1,000,	„ 30.000.
60	„ „ „	500,	„ 30 000.
120	„ „ „	100,	„ 12,000.
600	„ „ „	50,	„ 30.000.
18.354	„ „ „	20,	„ 367,080.
19,200 wygran			Franków 1,085,080.

W następnych latach rocznie w czterech ciągnieniach będzie odpłaconych

37,400 Obligacyj w kwocie 1 milion 84,880 franków.

Żadna inna pożyczka nie będzie w tak krótkim czasie z tak wielką liczbą wygran spłacona, a przez to, że każda obligacya najmniej znowu 20 frank. powraca; dlatego są one najodpowiedniejsze do lokowania małych kapitalików.

Ciągnienie odbywa się w urzędowy sposób w Gotha.

Wypłata wygranych uskutecznia się we wszystkich większych miastach Niemiec a definitywne Obligacye są do nabycia u

wszystkich wekslarzy w kraju i za granicą.

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa,

najlepszy środek leczniczy **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach, kolanach, darcie stawów, ból krzyża i bioder, i t. p — W paczkach po 70 cent. i pół-paczkach po 40 cent., do nabycia w Krakowie w aptece ***Stockmara.*** (196-10-16)

Fabryka machin i towarów metalowych

Schenk i Tatzel,

w Messendorf przy Freudenthal,

dostarcza w najnowszej, najodpowiedniejszej konstrukcyi i po bardzo umiarkowanych cenach: zupełne urządzenia do **młynów** zbożowych niskich i piętrowych; do młynów **gipsu, garbarni, olejarni, do fabryk krochmalu z ziemniaków i pszenicy, cukrowń, browarów i gorzelń;** niemniej **tartaków** (pił brzegowych, cyrkularnych i t. p.), **pomp, wodociągów, rezerwoarów, kotłów parowych, maszyn parowych, stałych i przenośnych, turbin** z najmniej 80% zyskiem, **kół wodnych** i t. p. **Transmisye** wykonywamy dokładnie, szybko i za tanią cenę. Zwykłe młyny przerabiamy według naszego systemu w najnowszy sposób i to z bardzo miłymi kosztami. (263-19-20)

JARMARK

na szlachetniejsze konie

w Neubrandenburgu w Meklemburskiem w przeszłym roku założony i świetnie odbyty, w tym roku odbędzie się

18, 19 i 20 Maja

i nastręczy nabywcom korzyść zakupna z pierwszej ręki. Jarmark posiadać będzie **około 800 koni każdego gatunku,** pomiędzy któremi 100 sztuk ogierów pełnej krwi i szlachetnej półkrwi, różne piękne pociągowe i wyjeżdżone powozowe, z najsłynniejszych stad i do hodowli, jakoteż do codziennego użytku. Neubrandenburg połączony jest bezpośrednio koleją żelazną z Berlinem, Szczecinem i Hamburgiem.

Neubrandenburg w Meklemburgskiem w Kwietniu 1870 r.

Komitet:

Tajny Radca dworu Brückner, von Klinggraef-Chemnitz, adwokat Loeper, Baron von Maltzan-Kruckow, von Michael.-Gr. Plasten, von Oertzen-Remlin, Pogge-Gevezin, Hrabia Schwerin-Göhren, Siemers-Teschendorf.

(644-1-3)

Trenczyn-Teplitz w Węgrzech,

kąpiele siarczane ciepłe

od 29 do 30° R.— Od stacyi kolei północnej *Ungarisch Hradich* ośm godzin koleją południową (rządową) od stacyi *Wartberg* 10 godzin pocztą wozową.

Kąpiele są szczególniej skuteczne, w gośćcu, reumatyzmie, newralgii, porażeniach, chorobach skórnych i kości, syfilis, skrofułach.

Pora kąpielowa rozpoczyna się **1 Maja** i trwa do **końca Września.** Najzupełniej urządzone i wszelkim wymaganiom odpowiednie mieszkania, wytworna restauracya i kawiarnie, zamknięty szklannemi ścianami opatrzony deptak, salony do czytania, wyborna oriekstra, teatr bardzo piękny park, codzienny ruch pocztowy i stacya telegraficzna.

Dobra żętyca owcza, wszelkie wody mineralne, kąpiele iglicowe i żeleziste. Zakład posiada cztery łaźń wspólnych, wanny porcelanowe, ciepłe i zimne natryski.

Bliższych wiadomości udziela zarząd kąpiel lub lekarz kąpielowy p. Dr Ventura, król. prusk. radca sanitarny w Cieplicach Trenczyńskich, a p. Dr Ed. Nagel w Wiedniu.

(651.1-6) **Z Inspektoratu dóbr Jego Ekscellencyi Barona v. Sina.**

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE.

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o ⅓ część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869. (39-7-)

Ceny częściowe dla całej Austryi:

słoik 1 funt ang.	słoik ½ funt. ang.	słoik ¼ funt. ang.	słoi ⅛ funt. ang.
5 złr. 80 ct.	po **3 złr.**	po **1 złr. 70 ct.**	po **92 cent.**

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp. profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund" am hohen Markt, Nr. 1 ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schoftengasse Nr. 1..

W Krakowie w Handlach pp. ***E. Fuchsa*** i ***J. N. Waltera.***

Poszukuje się Przedsiębiorców do kopania nafty

w Witryłowie pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela, poczta *Niewistka.* (677).

Radikale Heilung und Kräftigung der Zeugungsorgane durch den Gebrauch des

Manbarkeits-Extraktes

und der

Vegetabilien-Substanz et Pillen

des (346.-6-12)

Dr. Gross

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschlechtstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten.

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch **Gross,** Dr. der Medizin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Ner 2, 1. Stock, Nro 18.**

Corespondenz in allen Sprachen. ordination von 10 bis 3 Uhr. Für Unbemittelte gratis.

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten rekommandirt, wo ihnen Medizin und alles Nöthige zugesendet wird.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena fiakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u Pana Józefa Jahna, we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Ceerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki. (312-5-12)

Dragées de Gelis et Conte.

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez cesarską Akademię medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innymi preparatami żelaznymi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dla tego to **Dragées de Gelis et Conte** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw bladaczce (chlorose), upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojej płci. (56-26)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. ***Labelonye,*** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, N. 99 w Paryżu.

W Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Lokomobile i parowe młockarnie,

maszyny do sie u rzędowego i szerokorzutnego

kieraty, młockarnie, młynki do czyszczenia zboża, grabie do siana, brony, pługi, wyziarniacze kukurydzy do kieratów ręcznych i z zastosowaniem pary.

Żniwiarki i sianokosy

i wszelkie inne maszyny rolnicze są w zapasie w wielkim wyborze **w fabryce maszyn gospodarskich.**

Clayton et Schuttlerworth

w Wiedniu Landstrasse, Löwengasse 44.

Illustrowane katalogi, ceny i opisanie rozmaitych maszyn rozsełają się na żądanie bezpłatnie. (349.4-6)

W Piątek 22 Kwietnia, jako w oktawę śmierci

odprawi się

w KOSCIELE OO. KAPUCYNÓW

o godzinie 11 z rana

Nabożeństwo

za duszę ś. p.

Władysława księcia Sanguszki,

na które Krewni zmarłego zapraszają Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność. (615-1-2)

Podziękowanie!

Panu Doktorowi Reiferowi w Tarnobrzegu (Dzikowie) składam niniejszem najszczersze dzięki za pełne poświęcenia trudy i starania około chorego dziecka.

Zwalczenie ciężkiej, uporczywej choroby, która przez dwa miesiące przeszło zdawała się brać górę nad wycieńczonym niezmiernie organizmem pacyenta, przypisać można wyłącznie umiejętnej i niezmordowanej pieczy Dra Reifera. Poczytuję sobie za miły obowiązek podać do wiadomości publicznej wyraz mojej wdzięczności i szczerego uznania

(705) ***Jan Tarnowski.***

Dzików 14 Kwietnia 1870 r.

Spis Kolektorów do zbierania w Krakowie składek na odbudowanie Sukiennic przez Prezydenta miasta uproszonych.

Na mocy upoważnienia JW. Szefa Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 28 Grudnia 1869 r. do L. 7626 zaprosiłem następujące osoby do zbierania w Krakowie składek na odbudowanie Sukiennic:

Wielmoż. Maryę Antoniewiczową,
„ Eleonorę Aleksandrowiczową,
„ Julię Chmurską,
„ Nani Cypresową,
„ Annę Dębowską,
„ Elżbietę Ertlową,
„ Katarzynę Fuchsową,
„ Reginę Feintuchową,
„ Kornelię Gostkowską,
„ Eufemię Gwiazdomorską,
„ Cerkę Goldgartową,
Jaś. Wielm. Karolinę Husarzewską,
Wielmoż. Maryę Ilmingową,
„ Bajlę Isenbergową,
„ Katarzynę Kańską,
„ Maryę Kremerową,
„ Nani Kaufmanową,
JO. księżnę Cecylię Lubomirską,
Wielmoż. Stanisławę Łepkowską,
J. Wiel. hr. Romanię Mycielską,
Wielmoż. Olimpię Machalską,
„ Teodorę Matejkową,
„ Paulinę Muczkowską,
J. Wiel. hr. Katarzynę Potocką,
Wielmoż. Wandę Pollerową,
„ Joannę Rosenbergową,
„ Helenę Schlachtowską,
„ Teklę Siedlecką,
„ Gabryelę Stępińską,
„ Anielę Taczanowską,
„ Helenę Woźniakowską,
„ Maryę Wilkoszewską,
„ Antoninę Wojczyńską,
„ Teresę Żebrowską,
„ Annę Zieleniewską,
Wielmoż. Teodora Baranowskiego,
„ Juliana Dunajewskiego,
„ Stanisława Feintucha,
„ Edwarda Grafa,
„ Bogumiła Gebhardta,
„ Józefa Jerzmanowskiego,
„ Adama Krywulta,
„ Henryka Kieszkowskiego,
„ Jana Krzesza,
„ Gustawa Lebensteina,
Wiel. J. X. Henryka Matzkego,
J. Wiel. hr. Piotra Moszyńskiego,
Wielmoż. Szymona Samelsohna,
Wiel. J. X. Waleryana Serwatowskiego,
Wielmoż. Szymona Schreibera,
J. Eks. hr. Kazimierza Starzeńskiego,
Wielmoż. Ernesta Stockmara,
„ Ferdynanda Wintera,
„ Wincentego Wolfa i
„ Antoniego Wojczyńskiego,

Prócz powyższych osób zaprosiłem przełożonych tutejszych Władz rządowych, stowarzyszeń pryw. oraz starszych cechów o zajęcie się zbieraniem datków na cel powyższy.

Dr Dietl

Przewodniczący w komisyi do odbudowy Sukiennic ustanowionej.

(700)

Herbata na gościec

wyborny środek leczniczy nawet w zastarzałych cierpieniach gośćcownych, w całej monarchii austryackiej z najlepszym powodzeniem używana. Aby zadosyć uczynić ogólnym żądaniom, będzie odtąd w następujących aptekach do nabycia:

w Wiedniu jedynie tylko u p. *W. Twerdy*, apteka pod „Złotym Jeleniem", Kohlmarkt,
w Baden u p. *A. Wabera*,
„ Brün u p. *L. Luzara*,
„ Debreczynie u p. *Dr. E. Rothschnecka*,
„ Grazu u p. *V. Grablovitza*,
„ Iglawie u p. *V. Inderki*,
„ Celowcu u *Dr. P. Hausera*,
„ ***Krakowie*** u p. *E. Stokmara*,
„ Lublanie u p. *O. Schenka*,
„ Lwowie u p. *S. Ruckera*,
„ Lincu u pp. *Viehlgutha i Syna*,
„ Peszcie u p. *J. v. Töröck*,
„ Pradze u p. *A. Filipka* na placu Karola,
„ „ u p. *H. Lercha* na Graben,
„ Presburgu u p. *F. Heinrieci*,
„ Sternbergu u p. *F. Holly*,
„ Zagrzebiu u p. *J. Ceibeka*,
„ Znaimie u p. *A. Glasnera*.

Główny skład rozsyłkowy

u *A. Kopala*, aptekarza w Mauer pod Wiedniem, do którego o zakładanie składów zgłosić się należy.

1 pakiet z przepisem użycia 50 kr. Przesyła się najmniej 2 pakiety. Opakowanie 10 kr. (634.1-3)

Fabryka kości nawozowych w Klimkówce o. p. Rymanów sprzedaje cetnar wiedeński kości nawozowych 66-stopniowym kwasem siarczanym zaprawianych w miejscu po 5 złr. w. a. (576 1-3)

Czerstwy w najlepszym wieku będący, teoretycznie i praktycznie wykształcony

Gospodarz leśny,

który znajdował się na kilku **większych** posiadłościach w Czechach i Morawie i tamże obznajmił się *dokładnie z uprawą lasów wysoko- i nizkopiennych*, tudzież *z myśliwstwem*, niemniej *z rachunkowością, z przemysłem leśnym i ze sprzedażą drzewa*, a podczas kilkoletniej posady jako prowadzący nadzór nad lasami i polowaniem, pomimo wysokich kosztów utrzymania i bezustannego wydobywania drzewa, w rubryce lasowej *znaczne czyste dochody* (do 100%) wykazał, podupadłe myśliwstwo do *najlepszego* stanu podniósł, — co też świadectwami *Wysokiej Szlachty* dowieść może — poszukuje odpowiedniej swoim wiadomościom posady u *PP. Właścicieli dóbr* jako *leśniczy zarządca lasów* itd. o ile można ze zapewnieniem *tantiemy od podwyższonych przez niego czystych dochodów* z lasów.

Dotyczące łaskawe zawiadomienia przyjmuje pod lit. *A. S. poste restante Hohenelbe in Böhmen.*

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego** — jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.** — W Paryżu na przedmieściu St. Denis N. 78 i w głównych aptekach za granicą — gdzie równie dostanie

KAPSUŁEK RAQUIN
z balsamem Kopahu.

W Krakowie w aptece p. H. Trauczyńskiego. (48-10-20)

FORTEPIANA

z najpierwszych fabryk wiedeńskich, jakoto:

Schweighofera, Bösendorfera, Hofbauera

z systemem amerykańskim

są zawsze na składzie

u ***Franciszka Hollmana***

nauczyciela muzyki

(480-6-12) **w Krakowie** w Krzysztoforach.

FERDYNANDA F. LEITNERA
Kantor bankowy i komisyjny
w Wiedniu,

Stadt, Wallnerstrasse N 17

poleca się do zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków **papierów bankowych i przemysłowych,**

jak niemniej do wypełnienia poleceń na tutejszej giełdzie, jakoteż w Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu pod najprzystępniejszymi i najrzetelniejszymi warunkami.

Nabyte przezemnie papiery mogą być u mnie pozostawione pod nadtańszymi warunkami.

Polecenia zamiejscowe przyjmują się jak najchętniej i wypełniają się bezwłocznie. (618.-13)

Hotel Drezdeński, pierwsze piętro w dniu 23 Kwietnia.

W dniu 23 Kwietnia r. b.

rozpocznie się

w Krakowie, w Hotelu Drezdeńskim na pierwszem piętrze

wielka wyprzedaż

Płótna, Chustek do nosa, Nakryć stołowych, Ręczników, Koszul męzkich i damskich, Majtek, Gorsetów, Kołnierzy, Mankietów, Płaszczy do czesania, Szkarpetek, Pończoch

i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystkie towary pochodzą z upadłości Braci P. i będą

o 45% niżej sądownie oszacowanych cen

za gotówkę sprzedawane.

Podpisana firma fabryczna w skutek wypadłego na nią wyboru przez masę kokursową, przyjęła sprzedaż i wszelkie zaręczenie za dobroć i prawdziwość towaru.

Sądzimy, że nie powiemy za wiele, jeżeli już dzisiaj Szanownej Publiczności zaręczymy, że podobna sposobność, aby dobrego towaru po tak bajecznie tanich cenach nabyć, nie prędko się znowu zdarzy.

Dokładny wyciąg protokółu wystawionego tu na sprzedaż towaru i cen, okaże się 22go Kwietnia.

Przedaż rozpocznie się **23 Kwietnia** i trwać będzie 8 dni.

Za przedstawicieli masy upadłości:

Schostal & Härtlein,

(598--6) Fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben N. 30.

Hotel Drezdeński, pierwsze piętro w dniu 23 Kwietnia.

Słuchajcie! Słuchajcie!

NAPOLEON III.

Panie F. Mason w Dublinie!

Bądź pan tak dobrym wydać mojemu tamtejszemu konsulowi jeszcze 6 pudełek wynalezionego przez pana, a poleconego przez mojego lekarza nadwornego Dra Néla, środka do farbowania włosów.

mojego tamtejszego konsula. *Napoleon III.*

Paryż, Tuilery w Marcu 1870.

Wyśmienitego tego przez *F. Mason* w Dublinie wyrabianego środka do **farbowania włosów**, którym, jak się okazuje, posługują się nawet skutecznie monarchowie, a który w Irlandyi, Anglii i Francyi wszelki inny wyrób tego rodzaju przewyższa, nabyć można odtąd w państwie austryackiem u

M. Müller's ersten Wiener Central-Depot, Stadt, Babenberger-Strasse Nr. I. — Drugi Skład u pp. ***Józefa Trauczyńskiego*** i ***Józefa Jahna*** w KRAKOWIE.

po cenie oryginalnej **2** złr. w. a., a za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Dalej dostać można:

Sławnej europejskiej oryentalnej bawełny do zębów, która najmocniejszy ból zębów natychmiast uśmierza. 1 sztuka wraz z opisem 40 cent.

Oryentalnej tynktury do zębów do konserwowania i upiększenia zębów i uchylenia nieprzyjemnego cuchnięcia z ust. 1 flakon 40 cent.

Dra Wiegandta (z Kopenhagi) nowo wynaleziona **woda upiększająca włosy, czyszcząca głowę i wytępiająca papry.** 1 flaszka wraz z opisem 1 złr. 80 c.

Dra Wiegandta **pomada wzmacniająca** celem nabycia pięknego i bujnego porostu włosów. 1 wielki słoik 80 cent.

Sławne europejskie **„Arcanum miraculosum"** do czyszczenia twarznej skóry, udelikatnienia tejże, jakoteż do **nabycia świeżej czerwonej cery.** Bliższe w opisie. 1 flakon 1 złr. 80 cent.

Dra Bergmanna **tynktura na brody**, gwarantowana, do otrzymania porostu brody w krótkim czasie. 1 flakon 1 złr. 50 cent.

Mydło maziowe cudowne 1 złr. 36 cent.

Wszystkich tu wyszczególnionych przedmiotów, za których dobroć daje się gwarancyę, nabyć można bezpośrednio w wyż wymienionym:

Erster Wiener Central-Depot, Stadt, Banberger-Strasse Nr. I. (628.3-10)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze

16 Czerwca, 16go Września, 16go Grudnia i 16go Marca, premiami: (623 -3-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej

w Frankfurcie n. M. do nabycia po cenie:

10 frank. = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

Najpewniejszą lokacyę kapitałów

nastręczają

LISTY ZASTAWNE

austryackiego hipotecznego-kredytowego i zaliczkowego Banku,

wydawane pod kontrolą Wysokiego Rządu, do wysokości tylko połowy wartości realnej hipotecznej *al pari* w **35 latach losujące się** i prócz tego **gwarantowane** całkowicie wpłaconym kapitałem akcyjnym złr. **2,000.000** wynoszącym.

Listy zastawne te przynoszą **czystego procentu 5 od sta rocznie**, bez wszelkiego strącania, i oprócz tego podług statntów **partycypują** rok-rocznie **przy czystym zysku** towarzystwa.

Listy zastawne tego rodzaju po **100, 500 i 1000** złr, nominalnej wartości **po największym kursie wiedeńskim, bez wszelkich kosztów nabyć można w kantorze bankowym.**

Stanisława Feintucha

w Krakowie. (597 3)

Kąpiele Königsdorf-Jastrzemb

w górnym Szląsku w Prusiech.

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 Maja r. b.

Zamówiania na mieszkania przyjmuje **Zarząd kąpielowy.** Oprócz p. Dra ***Eugeniusza Juliusberga***, będzie także udzielać rady lekarskiej król. radca zdrowia pan ***Dr Jacobi***, jako lekarz kąpielowy. (549-5-13)

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach*:

Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr.		Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr.	
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	55	*Mydło smołowe* w łuszczenin skóry	35
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35	*Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych* czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	25	*Mydło żółciowe* w nieczystości skóry	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40	*Mydło siarczane* w osypkach skórnych	35
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35	*Mydło rozmarynowe* do obmywań wzmacniających	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45	*Mydło amoniakalne* w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniej podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków. (170 3)

Mydła Lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach $2\frac{1}{4}$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny Skład:** na **Kraków** w Aptece „pod Barankiem" ***Wiktora Redyka*** przy Małym Rynku, — ma też w Jarosławiu *Józef Rohm* apt., we Lwowie *Zygm. Rucker* apt., w Rzeszowie *Ignacy Scheiter* i Spół, i w Stanisławowie *Ferd. Stecher* apt.

Tysiące ludzi

zawdzięczają piękne włosy jedynemu i jedynie istniejącemu najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

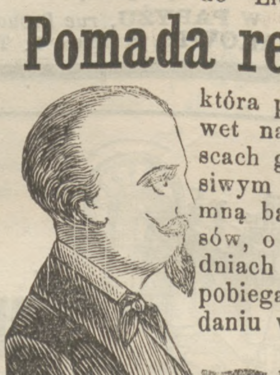
Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,

jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I



Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wyłącznym przywilejem dla wszystkich ces. kr. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw. patentem z d. 18go Listopada 1865 r. do Liczny 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierżawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,



kędzierżawi je,

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje: (161-13 20)

KAROL POLT, „Parfumeur und k.k. Priv. Inhaber."

„Wien, Hernals, Annagasse Nr: 15, im eigenen Hause,"

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna) — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego*, aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy i p. *Franciszka Ehrlicha*, kupca.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny, uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierżawiącej Karola Polta w Wiedniu, jako też uważać należy na znak ochrony.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*